

GŁOS KATOLICKI

Nr 40 (1980) Rok XLIII

18.11.2001

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**"BŁOGOSŁAWIONA JESTEŚ,
MARYJO,
BO PRZECZ CIEBIE PRZYSZŁO
ZBAWIENIE ŚWIATA"**

(ANTYFONA)

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)

MISTRZ z BUDAPESTU - "OŚWIĘCENIE NMP w ŚWIĄTYNI" (OK. 1500) - MUZEUM SZTUKI, BUDAPEST



LITURGIA SŁOWA

XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Ml 3,19-20a

Czytanie z Księgi proroka Malachiasza

Oto nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy wyrządzający krzywdę będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień - mówi Pan Zastępów - tak, że nie pozostawi po nich ani korzenia, ani gałązki. A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego promieniach.

DRUGIE CZYTANIE

Tes 3,7-12

Czytanie z Drugiego listu św. Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Bracia: Sami wiecie, jak należy nas naśladować, bo nie wzbudzaliśmy wśród was niepokoju ani u nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem. Nie jakobyśmy nie mieli do tego prawa, lecz po to, aby dać wam samych siebie za przykład do naśladowania. Albowiem gdy byliśmy u was, nakazywaliśmy wam tak: kto nie chce pracować, niech też nie je. Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli.

EWANGELIA

Łk 21,5-19

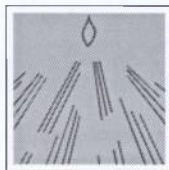
Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i darami, Jezus powiedział: „Przyjdzie czas, kiedy z tego, na co patrzycie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony”. Zapytali Go: „Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy się to dzieć zacznie?”. Jezus odpowiedział: „Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: «Ja jestem» oraz «Nadszedł czas». Nie chodźcie za nimi. I nie trwóście się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. To najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec”. Wtedy mówił do nich: „Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Będą silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie. Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić. A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórzy z was o śmierć przyprowadzą. I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos z głowy wam nie zgini. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie”.

Nie ma nic prostszego, jak podziwiać piękno w bogactwie świątyni. Czy jednak świątynia jest po to, aby zachwycać się jej architekturą i kosztownościami? Bez wątpienia nie można tego pomijać, ale jest w tym jakaś zaskakująca powierzchowność, gdy patrzymy tylko na elementy sztuki. Nie jest przecież tak trudno delektować się pięknem dostrzegalnym dla oka. Znacznie trudniej zobaczyć to inne, bardziej złożone, ukryte piękno ducha. Czym jest świątynia bez wiernych, bez liturgii, bez modlitwy? Bardzo łatwo jest wtedy uznać ją za zabytek sztuki i przejść się po niej tak jak po muzeum.

Wobec Świątyni jerozolimskiej trwał nieustający podziw tych, którzy tam przybywali, a jednak to nie gdzie indziej, ale właśnie tam Jezus bierze za bicz i wypędza przekupniów, a do sprzedawców gołębi zwraca się ze słowami: „Weźcie to stąd, a z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!” (J 2,16). Okazuje się, że piękno miejsca nie przeszkadzało niektórym w robieniu interesów.

Chrystus po raz kolejny wygłosił naukę o świątyni. Tym razem było to proroctwo o jej zniszczeniu. Wypowiedział ją w dość nieoczekiwanym momencie, gdy wszyscy podziwiali jej piękno i przeżywali jej świetność. Jakie reakcje mogło wywołać stwierdzenie, że z tego, co jest, nie zostanie „kamień na kamieniu”? Nie dziwi nas zatem pytanie: „Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy się to dzieć zacznie?”.



PIĘKNO ŚWIĘTOŚCI

Odpowiedź Chrystusa jest niepokojąca: wojny i przewroty, trzęsienia ziemi, głód i zaraza, znaki na niebie, a w odniesieniu do chrześcijan prześladowania. Za tym zewnętrznym obrazem dziwnych zjawisk ukryte są jednak sprawy bardziej istotne. Ostrzeżenia Jezusa zwracają uwagę na fałszywych proroków, którzy odwołując się do znaków interpretują je po swojemu. Chrystus każe trwać wszystkim w prawdzie i nie obawiać się składania świadectwa mimo powszechnej nienawiści jaka się zrodzi. Ostatecznie istnieje tylko jeden ratunek na ocalenie: „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (Łk 21,19).

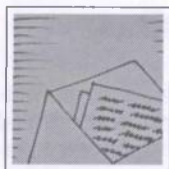
Dla współczesnego człowieka wytrwałość jest cnotą mało popularną. Łączy się bowiem z pojęciem trudu i pracy nad sobą. Dlatego pewne osoby, stając przed granicą własnych niemożności, skłonne są godzić się na pewne bolączki i pozostawać w takim stanie ducha. Przychodzą jednak chwile głębszej refleksji i znowu do głosu dochodzi wewnętrzne weto przeciwko słabości, która nęka człowieka i nie pozwala mu cieszyć się pełnią życia. Wtedy znowu zaczyna się walka duchowa. Dowodzi ona, że w dziedzinie życia duchowego rozwój nie jest tak prosty, jakby się pozornie wydawało. Z jednej bowiem strony wytrwałość skłania do znoszenia upokorzeń, cierpień, wyrzeczeń i ofiary, a z drugiej odejście z drogi wiary oznacza nie tylko rezygnację z pewnych wartości, ale budzi wiele wątpliwości, wywołuje bez-

nadziejność, poczucie pustki i niemocy. Wytrwałość zmienia naszą optykę w spojrzeniu na piękno. Człowiek podchodzi do pewnych wniosków z innej perspektywy, z inną wnikliwością, co pozwala mu sięgać do istoty rzeczy, spraw i wydarzeń. Dlatego tym najwytrwalszym dane jest odczytać to nadzwyczajne piękno świętości, które zewnętrznie może wyglądać zwyczajnie: nie błyszczący złotem, nie pachnie, nie szokuje, nie dziwi, a może nawet i odpycha.

W istocie wytrwałość okazuje się wielkim błogosławieństwem i dla tych, którzy patrzą tylko na zewnętrzne atrybuty piękna. Zmusza ich ona do innego spojrzenia na siebie, na innych, na świat. To duchowe piękno - najdoskonalsze - uczy nas patrzeć na życie w perspektywie zbawienia i uzasadnia istotę trwania w świętości.

Piękno ma w sobie jeszcze coś więcej niż tylko zewnętrzne oblicze. W tym, co piękne, jest coś, co przekracza granice normalnego porządku, co zaskakuje, co dziwi, skłania do refleksji, co wprowadza nas w obszar nowych doświadczeń. Piękno ma w sobie również fenomen pełni, perfekcji, ideału, geniuszu i boskości. To przez dążenie do tego, co doskonałe, wzorowe, nieskazitelnego, poprawnego i bezbłędne człowiek staje się kimś innym. Wówczas zaczyna emanować od niego dobro, które wyrasta z wytrwałego naśladowania Jezusa Chrystusa.

Ks. TADEUSZ DOMAŁA



telegram do Czytelników

18 listopada 2001

Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny jest wspomnieniem wydarzenia, które według tradycji Izraela wypełnili wierni Prawu rodzice,

Joachim i Anna. Dla nas, chrześcijan, ofiarowanie w sposób pierwszoplanowy kojarzy się z ofiarowaniem Jezusa w świątyni. Zarówno jedno, jak i drugie wydarzenie przypomina nam prawdę o poświęceniu osoby samemu Bogu. Rodzice wyrażają swoją wdzięczność za dziecko, ale i powierzają je wszechmocnej opiece Stwórcy. Wszystkim wierzącym ofiarowanie przypomina o świętości życia, które w Bogu ma swój początek i do Niego powinno powrócić. (x. T.D.)

z satyrycznej teki L.B.

- OCZYWIŚCIE SERCEM JESTEM PO LEWEJ. ALE NA SZCZĘŚCIE KIESZENIE MAM PO OBU STRONACH...



(RYS. LESZEK BERNACKI)

SYNOD BISKUPÓW: CICHĄ REWOLUCJĄ



(FOT. P. FEDOROWICZ)

Nie możemy być głusi na dramaty dzisiejszego świata, konieczna jest głęboka przemiana moralna! – stwierdzili uczestnicy zakończonego 27 października w Rzymie X Zgromadzenia Zwyczajnego Synodu Biskupów. Ojcowie Synodu przypomnieli, że źródłem prawdziwej nadziei dla świata jest wciąż Chrystus i jego orędzie paschalne.

Choć wiodącym tematem obecnego Synodu była posługa biskupia, to stało się ono prawdziwą mozaiką głosów o Kościele we współczesnym świecie. Hierarchowie ze wszystkich kontynentów oraz liczni audytorzy i eksperci mówili o globalizacji, stosunkach między episkopatami krajowymi a Kurią Rzymską, o kolegiatności biskupiej, dialogu między religiami. Owocem prac synodalnych stało się 70 propozycji, które przekazano Papieżowi. Będą stanowić one dla niego punkt wyjścia przy tworzeniu posynodalnej adhortacji apostołskiej.

KOLEGIALNOŚĆ

Sprawa kolegiatności sprawowania władzy w Kościele była jedną z tych, które jeszcze przed Synodem najbardziej przykuwały uwagę obserwatorów. Uczestnicy Zgromadzenia podkreślili, że kolegiatność pozostaje w służbie kościelnej komunii, wyrażanej przez więź łączącą następców kolegium apostołskiego, czyli biskupów, z Papieżem – następcą Piotra. W rozumieniu sposobu realizacji kolegiatności – wbrew dziennikarskim spekulacjom – nie doszło do spektakularnych napięć. Owszem, padały głosy postulujące zwiększe-

nie roli krajowych episkopatów w sprawach nie związanych z doktryną, ale dotyczyły one zwłaszcza uprawnień przy tłumaczeniu i zatwierdzaniu ksiąg liturgicznych. Sprawa ta ma szczególne znaczenie dla krajów, których języki nie są dostatecznie dobrze znane w Kurii Rzymskiej. Niektórzy podnosili też sprawę zbyt małych uprawnień ponadregionalnych gremiów biskupich, czyli skupiających hierarchów z danego kontynentu. Swoistą karierę zrobiło sformułowanie, że prawdziwa kolegiatność powinna być nie tylko afektywna (pełna wzajemnego uczucia), ale przede wszystkim efektywna. Część delegatów opowiadała się za zwiększeniem roli Kościołów lokalnych przy nominacjach biskupich. Powoływano się przy tym na tradycje Kościołów wschodnich, gdzie szczególna rola w tym względzie przypada lokalnym synodom: zgłaszają one kilku kandydatów, Papież zaś podejmuje decyzję o święceniach dla jednego z nich. Niektórzy biskupi postulowali większe zastosowanie w pracy Kościoła zasady pomocniczości, zaczerpniętej z katolickiej nauki społecznej. Spotkało się to jednak z krytyką większości.

Ciąg dalszy na str. 8

SPOTKANIE Z RADIEM MARYJA



Radio Maryja ma 10 lat! Trudno nie zauważyć tego wysiłku, który zaowocował w Polsce powstaniem niezależnej instytucji, niosącej na falach eteru słowa modlitwy, Ewangelii, świadectwa. Jego głos dociera dziś do najdalszych zakątków świata, by uczyć, jednoczyć i pomagać wszystkim Polakom. Bogu niech będą dzięki, „że jest w Polsce takie radio” (Jan Paweł II). Jest ono dziś „chyba głównym nośnikiem przekazu ważnych treści. Cieszy poważnie podjęta i systematycznie prowadzona nowa ewangelizacja, do której stale wzywa Ojciec Święty, stała mobilizacją do obrony życia poczętego, dążeń prorodzinnych. Cieszy pociecha, jaką Radio Maryja niesie chorem. Cieszy systematyczna katechizacja i różne rodzaje formacji życia według wiary, przez modlitwę, katechezę, rozmowy, wykłady, rekolekcje; wyzwalanie wśród ludzi różnych form wzajemnej pomocy, uczenie odpowiedzialności za życie społeczne i polityczne w Ojczyźnie, budzenie przyćmionego dziś patriotyzmu. A wielki dział edukacji społecznej, otwieranie oczu na procesy, które się dzieją ze szkodą dla ducha i mienia narodu; obrona społecznie pokrzywdzonych...” (ks. bp Teofil Wilecki). Utrzymuje się z ofiar wiernych, oni też są jego głównymi odbiorcami. Ileż wśród nich wznosi się modlitw z Radiem Maryja i dzięki niemu.

Żyjąc za granicą włączamy się w to dzieło czynienie i dlatego organizujemy w Paryżu spotkanie z Radiem Maryja. Będzie ono okazją do spotkania organizatorów, z o. Tadeuszem Rydzykiem na czele, do modlitwy za Radio, do jego upowszechniania, niesienia mu pomocy, do okazania wdzięczności za to, co robi. Spotkania będą miały miejsce w Paryżu w dniach 23 - 25 listopada.

Ks. TADEUSZ ŚMIECH

PROGRAM SPOTKAŃ NA STR. 20



życie Kościoła

KRAJ

■ Bezrobocie w Polsce to „wielce narbiżniały, bolesny moralnie, materialnie i społecznie” problem. Bez pracy pozostaje ponad 16% rodaków, czyli prawie 3 mln osób. A ponieważ konsekwencji bezrobocia doświadczają także rodziny bezrobotnych, należy liczyć, że ten problem dotyka bezpośrednio lub pośrednio niemal jedną trzecią społeczeństwa. „Czyż nie jest to dramat społeczny?” - piszą biskupi w liście pasterskim nt. bezrobocia. Podają szereg konkretnych propozycji zaradzenia bezrobociu, ale przede wszystkim apelują o przyjęcie nowej wizji rozwoju: by „poszukiwać twórczej syntezy między wymogami ekonomii i prymatem osoby ludzkiej, z jej niezbywalną godnością”.

■ „Najbardziej boli mnie brak wrażliwości i poczucia winy u oskarżonych” - powiedział ks. Henryk Bolczyk, komentując uniewinnienie byłych milicjantów, uczestniczących w pacyfikacji kopalni „Wujek” na początku stanu wojennego. W przeddzień zająć, w czasie których zginęło dziewięciu górników, ks. Bolczyk służył strajkującym posługą duchową. Dla kapelana „Solidarności” jest oczywiste, że śmiertelne strzały oddali zomowcy. Bólem napawa go fakt, że sąd po raz drugi całkowicie zignorował zeznania ludzi, którzy świadczyli o użyciu przez zomowców broni.

■ Prowadzona przez franciszkanów Telewizja Familijna szuka zachodniego inwestora. Sprawa jest pilna, ponieważ nowy minister skarbu Wiesław Kaczmarek zapowiedział, że spółki skarbu państwa, posiadające udziały w telewizji, wstrzymają finansowanie stacji.

■ Elektroniczna bibliografia polska Jana Pawła II to najnowsza oferta serwisu „Opoka” dla użytkowników internetu. Znajdą w niej oni szczegółowe informacje na temat wszystkich dokumentów autorstwa Ojca Świętego. Bibliografia znajduje się pod adresem: www.opoka.org.pl.

■ Polscy mariolodzy zaapelowali o odnowę kultu maryjnego. „Hasło sympozjum: «Przez Jezusa do Maryi» traktuję jako wielki apel o odnowę kultu maryjnego. Jezus musi być na pierwszym miejscu” - powiedział o. prof. Stanisław Celestyn Napiórkowski, podsumowując dwudniowe sympozjum mariologiczne w Licheniu.

■ „Gdyby św. Maksymilian żył dzisiaj, na pewno dążyłby do symbiozy mediów katolickich” - powiedział w Krakowie bp Adam Lupa. „Media katolickie nie mogą działać w pojedynkę, muszą wzajemnie się wspierać, iść tą samą drogą. Św. Maksymilian uczy dziś katolików w Polsce, że media nie mogą być wyłącznie środkami ewangelizacji, ale muszą być jej miejscem” - podkreślał biskup. Dodał, że tylko wte-

EUROPA - WCZORAJ, DZIŚ, JUTRO (3)

GDZIE JESTEŚMY W DNIU DZISIEJSZYM?

Tak więc stoimy przed pytaniem: Co będzie dalej? Czy w dobie obecnych gwałtownych przemian istnieje tożsamość europejska, mająca swą przyszłość i z którą jesteśmy związani? Dla twórców jedności europejskiej po spustoszeniach II wojny światowej - Adenauera, Schumanna, de Gasperiego - było jasne, że istnieją ku temu pełne podstawy; tożsamość europejska jest częścią dziedzictwa chrześcijańskiego naszego kontynentu. Było też dla nich oczywiste, że zniszczenia wojenne, spowodowane przez dyktaturę nazistów i Stalina, wynikały właśnie z odrzucenia tych wartości. Ludzka pycha nie pozwalała na podporządkowanie się człowiekowi swemu Stwórcy, lecz rościła sobie prawo do tworzenia nowego, lepszego człowieka i przekształcania niedoskonałego świata Stwórcy w świat dobry, który zresztą miał powstać z dogmatyzmu własnej ideologii. Dla wymienionych polityków było również jasne, że dyktatury te, tworzące zupełnie nową jakość zła, większego niż wszystkie okropności wojenne, oparte były na zamiarze likwidacji Europy i dlatego należy wrócić do takiego stanu, który mimo cierpień i błędów zapewniał temu kontynentowi godność. Początkowy entuzjazm w postaci ponownego zwrócenia się ku wielkim wartościom dziedzictwa chrześcijańskiego szybko minął; jedność europejska dokonała się prawie wyłącznie w aspekcie ekonomicznym, w znacznym stopniu omijając kwestię religijnych podstaw takiej społeczności.

W ostatnich latach jednak rośnie świadomość tego, że wspólnota gospodarcza państw europejskich wymaga pewnych podstaw, opartych na wspólnych wartościach. Wzrost przemocy, ucieczka w narkomanię, coraz większa korupcja uświadamiają nam, że upadek wartości ma też skutki materialne i niezbędne są środki zaradcze. Dlatego też w dniach 3 i 4 lipca 1999 r. politycy stojący na czele państw i rządów postanowili opracować Kartę Podstawowych Praw Obywatelskich. Powołane w tym celu gremium nazwało się 3 lutego 2000 r. Konwentem i już 14 września tego samego roku przedłożono końcowy projekt tekstu, który został zatwierdzony przez szefów państw i rządów. Nie podejmę się tutaj próby analizy projektu tego dokumentu, chciałbym jedynie zadać pytanie, w jakim stopniu nadaje się on do zagwarantowania zdominowanej przez ekonomię Europie podstawowych praw religijnych. Ważne jest drugie zdanie preambuły: „Unia, świadoma swego religijnego dziedzictwa, opiera się na niepodzielnych i uniwersalnych wartościach człowieka, wolności, równości i solidarności”. Wyrażono żal z powodu braku w tym tekście odniesienia do Boga. Ważne jest stwierdzenie, że godność i prawa człowieka są wartościami nadrzędnymi w stosunku do prawodawstwa państwowego.

Gunter Hirsch słusznie zauważa, że podstawowe prawa obywatelskie nie pochodzą od prawodawcy, ani też nie zostały obywatelom nadane, lecz raczej „istnieją z własnego prawa, prawodawca musi je od dawna respektować, ponieważ zostały mu one powierzane jako wartości nadrzędne”.

Nienaruszalność godności człowieka, ważniejsza niż wszystkie polityczne działania i decyzje, wskazuje na pozycję Stwórcy: tylko On może stanowić prawa oparte na istocie człowieka i nikt nie może nimi rozporządzać. W szczególny sposób widać tu kodyfikację dziedzictwa chrześcijańskiego. Istnieją bowiem wartości, którymi nie wolno manipulować; są one właściwą gwarancją naszej wolności i ludzkiej wielkości. Wiara przekazuje nam tajemnicę Stwórcy i człowieka, stworzonego na Jego podobieństwo. Przekonanie to, sformułowane w sposób zrozumiały nawet dla niewierzących, zawiera istotny element chrześcijańskiej tożsamości Europy.

Obecnie nikt otwarcie nie przeczy, że w odniesieniu do wszelkich decyzji politycznych godność i podstawowe prawa człowieka mają wartość nadrzędną - zbyt świeżo w pamięci mamy okrucieństwa nazizmu i jego rasistowskich teorii. Jednakże w konkretnych dziedzinach tak zwanego postępu medycznego kryją się bardzo realne zagrożenia dla tych wartości. Chodzi tutaj o wszystkie działania związane z manipulacją genetyczną - klonowanie, gromadzenie ploidów do celów badawczych i przeszczepów. Wyraźnie dostrzegamy tu groźbę powolnego niszczenia godności człowieka. W coraz większym stopniu mamy do czynienia z nową formą niewolnictwa, czyli handlem ludzkimi organami w celach transplantacyjnych. Wciąż podkreśla się „dobre intencje”, aby usprawiedliwić to, czego nie można usprawiedliwić. W tym zakresie Karta zawiera kilka pozytywnych stwierdzeń, jednakże w ważnych punktach brakuje jej pewności, a właśnie tutaj chodzi o podstawowe zasady.

Podsumujmy nasze rozważania: zapis o wartości i godności człowieka, o wolności, równości, praworządności i zgodności z zasadami demokracji tworzy pewien wizerunek człowieka, opcję moralną i ramy prawne; są to podstawowe czynniki tożsamości europejskiej.

Zajmijmy się teraz dwiema innymi sprawami, z którymi wiąże się tożsamość europejska. Są to małżeństwo i rodzina. Małżeństwo monogamiczne jest podstawową formą układu, tworzonego przez mężczyznę i kobietę, a jednocześnie podstawową komórką społeczeństwa, ukształtowanego przez wiarę ewangeliczną. Ten typ małżeństwa dał Europie, zarówno zachodniej, jak i wschodniej, szczególne oblicze i człowieczeństwo; głównie z uwagi na to, że przekazana człowiekowi idea wierności i wyrzeczeń zawsze wymaga wiele wysiłku. Europa nie byłaby już Europą, gdyby ta podstawowa komórka układu społecznego została zniszczona lub w dużym stopniu

zniesztalcona. Karta Podstawowych Praw Obywatelskich mówi o prawie do małżeństwa, ale nie definiuje tej instytucji i nie daje jej ochrony prawnej i moralnej. Wszyscy wiemy, jak wielkie niebezpieczeństwa czyhają na małżeństwo i rodzinę; coraz łatwiejsze formy rozwodu naruszają ich nierozzerwalność, poza tym rozpowszechnia się nowy typ postępowania - wspólne życie mężczyzny i kobiety bez prawnej formy takiego związku. Całkowite przeciwieństwo widać we wspólnotach homoseksualnych, które żądają dla siebie takiej formy prawnej, która byłaby zbliżona do instytucji małżeńskiej, co wydaje się być zupełnym paradoksem. Takie tendencje wychodzą poza ramy historii ludzkiej moralności, bowiem mimo wielkiej różnorodności małżeńskich form prawnych zawsze jednak wiadano, że małżeństwo w swej istocie jest szczególną formą związku między mężczyzną i kobietą; celem tego związku jest poczęcie dzieci, a tym samym utworzenie rodziny. Nie chodzi tutaj o dyskryminację, lecz o pytanie, kim jest człowiek jako mężczyzna i kobieta oraz jak można kształtować związek mężczyzny i kobiety. Jeżeli z jednej strony taki związek coraz bardziej uwalniać się będzie od form prawnych, a z drugiej strony wspólnoty homoseksualne w coraz większym stopniu postrzegane będą jako równorzędne z małżeństwem, staniemy przed groźbą zniszczenia człowieczeństwa. Niestety, w tej sprawie Karta nie zajmuje jasnego stanowiska.

Zajmijmy się teraz religią. W artykule 10. gwarantuje się wolność sumienia, poglądów i religii, a także swobodę zmiany religii lub światopoglądu i wreszcie swobodę indywidualnego wyznawania religii lub wspólnie z innymi, publicznie lub prywatnie w formie mszy, nauczania, zwyczajów i rytuałów. Państwa oświadczają, że są w stosunku do religii neutralne, a jednocześnie przyznają jej prawo do publicznej prezentacji. Jest to stanowisko pozytywne i odpowiada chrześcijańskiej zasadzie oddzielenia państwa od Kościoła. Jest też zgodne z zasadami wolności wiary, odrzucającymi religię zależną od państwa. W praktyce jednak powstaje pytanie, w jaki sposób dopasować zróżnicowane formy wyrażania religii do życia społecznego. Oto prosty przykład: państwo nie może przeznaczyć piątku dla muzułmanów, soboty dla Żydów, a niedzieli dla chrześcijan jako dnia wolnego od pracy. Państwo musi określić wspólne ramy czasowe. Wielkie święta - Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki - czyż nie są one znakami tożsamości naszej kultury? A niedziela? Jeszcze trudniejszy problem powstaje, gdy w poszczególnych religiach znajdujemy elementy, które nie zgadzają się z podstawowymi konstytucyjnymi celami preambuły i pierwszego rozdziału na temat godności człowieka. Jak zareagowalibyśmy, gdyby jakaś religia jako zasadę uznała przemoc jako część swego programu? Gdyby zasady jakiejś religii negowały wolność religijną i żądałyby wprowadzenia teokracji politycznej? A co sądzić

o magii, która innemu człowiekowi chce szkodzić na ciele i duszy? Rozkwit ideologii prawicowych ekstremistów znów nam uświadamia, że tolerancja nie powinna dążyć do samozniszczenia. Tolerancja kończy się tam, gdzie bezgraniczna wolność wykorzystywana jest do niszczenia wolności i do tworzenia nieludzkich ideologii. Zagadnienie wewnętrznej granicy tolerancji musi być poddane dalszej refleksji.

W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy nie byłoby wskazane umieszczenie w Kartie zapisu o Bogu oraz odpowiedzialności przed Nim, biorąc pod uwagę tradycję europejskiej myśli humanistycznej. Dotychczas nie uczyniono tego chyba ze względu na to, że w żadnym wypadku państwo nie zamierzało wydawać postanowień w sprawach religii. Należy respektować takie stanowisko. Natomiast, według mojego przekonania, jednego nie powinno być zabraknąć: głębokiego szacunku dla przekonań religijnych innych ludzi oraz głębokiej czci dla świętości, dla Boga. Należałoby tego wymagać również od tych, którzy sami nie wierzą w Boga. Społeczeństwo, które zagubiło tę cześć, traci bardzo wiele. Obecnie w naszym społeczeństwie karalne jest wyśmiewanie się z wiary żydowskiej, z jej wyobrażeń o Bogu i z jej słynnych postaci. Można też ukarać kogoś, kto poniża Koran i podstawowe zasady islamu. Natomiast, jeśli chodzi o Chrystusa i świętości chrześcijan, wolność wypowiedzania własnych poglądów jest najwyższym dobrem; ograniczenie tej wolności zagrażałoby tolerancji, a nawet mogłoby zniszczyć samą wolność. Jednak wolność poglądów ma swe granice, nie wolno przecież niszczyć czci i godności innego człowieka. Wolność ta wyklucza kłamstwo i deptanie praw człowieka. Zachód charakteryzuje się dziwną i niemal patologiczną nienawiścią do samego siebie; godnym podziwu zrozumieniem próbuje otwierać się na obce wartości, ale nie akceptuje własnej kultury, a we własnej historii dostrzega jedynie okrucieństwa i zniszczenia, pomijając momenty wielkie i szlachetne. Jeżeli Europa chce przetrwać, musi dokonać nowego spojrzenia na siebie samą, choć z pewnością potrzebna będzie krytyka i pokora. Bardzo modna ostatnio wielokulturowość jest częstokroć rezygnacją z własnych wartości, przy czym wielokulturowość nie może istnieć bez stałych wartości uniwersalnych. W istocie nie może ona też istnieć bez głębokiej czci dla świętości. Jej powinnością jest okazywanie szacunku dla obcej świętości. Ale na takie podejście stać nas tylko wtedy, gdy Bóg nie jest dla nas obcy. Oczywiście, możemy, a nawet powinniśmy uczyć się od innych świętości, ale nasz obowiązek w stosunku do innych polega właśnie na tym, aby w nas samych pielęgnować okazywanie Bogu naszej czci i dostrzegać oblicze Boga, który przyszedł do nas; Boga, który bierze w opiekę biednych i słabych, wdowy i sieroty, a także zagubionych. Bóg jest tak dobry, że sam został człowiekiem i to człowiekiem cierpiącym.



życie Kościoła

dy, gdy media katolickie są „miejszem modlitwy”, dawania świadectwa, katechezy, dialogu, postawy samarytańskiej, mają szansę naprawdę ewangelizować.

WATYKAN

■ 27 października zakończyło się w Watykanie X Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów. Zdaniem abp. Józefa Michalika najważniejszym osiągnięciem Zgromadzenia jest bardzo głębokie przeświadczenie priorytetów w posłudze biskupa. „Były to dla mnie wielkie rekolekcje z okazji do rachunku sumienia w sprawach myślenia na temat mojej posługi biskupiej” - powiedział metropolita przemyski. Jednym z trzech mianowanych przez Jana Pawła II członków rady posynodalnej jest metropolita gnieźnieński abp Henryk Muszyński. Ponadto ze swego grona ojców synodalni wybrali 12 członków rady.

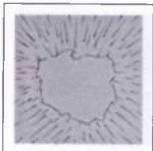
■ Na rewersie watykańskich monet euro będzie wizerunek papieża Jana Pawła II. Chodzi o monety 1 i 2 euro oraz 1, 2, 5, 10, 20 i 50 centów. Niektóre kraje należące do strefy euro (jak np. Francja) stanowiąc domagały się nieumieszczania na narodowych stronach monet euro wizerunków osób żyjących. Ostatecznie jednak dla Watykanu uczyniono wyjątek.

■ Tegoroczna bożonarodzeniowa choinka zostanie przywieziona na plac św. Piotra z Rumunii. Będzie to 40-letnia jodła wysokości prawie 30 metrów, pochodząca z Karpāt.

cym. Cierpiąc razem z nami, daje cierpieniom godność i nadzieję. Jeśli tego nie uczynimy, nie tylko zniszczymy naszą europejską tożsamość, lecz także zaskodzimy innym kulturom, dla których całkowicie obca jest pełna bezbożność, ukształtowana na Zachodzie. W innych kulturach panuje przekonanie, że świat bez Boga nie ma przyszłości. W tym sensie wielokulturowość pomaga nam w odnajdywaniu naszej własnej tożsamości.

Nie wiemy, co czeka Europę. Karta Podstawowych Praw Obywatelskich może być pierwszym krokiem świadczącym o tym, że kontynent ten świadomie pragnie poszukiwać utraconą duszę. Toynbee miał z pewnością rację, twierdząc, że los danej społeczności ludzkiej zależy od aktywności pewnych mniejszości. Taką właśnie mniejszością powinni być wierzący chrześcijanie; dzięki nim Europa będzie mogła kontynuować najlepsze tradycje swego dziedzictwa, a tym samym służyć całej ludzkości.

KARDYNAŁ JOSEPH RATZINGER
TLUM. J. WYSZYŃSKI
ZA NIEDZIELA 41/2001



z kraju

□ Sąd Okręgowy w Katowicach uniewinnił i umorzył sprawy 22 zomowców, którzy w czasie stanu wojennego strzelali do górników z kopalni „Wujek”. Zdaniem sądu, „w dniu pacyfikacji kopalń obowiązywały przepisy o stanie wojennym” i „wypadkach nadzwyczajnych”, zaś sąd nie może oceniać samego stanu wojennego. Ciekawe co działo by się w Norymberdze, gdyby posadzono na sali podobnie „praworządnych” jurystów...

□ Premier Miller złożył nieoficjalną wizytę w Londynie, gdzie zabiegał u premiera Blaira o poparcie dla akcesu Polski do UE, sugerując możliwość ustępstw w negocjacjach. Zdaniem Millera, brytyjski premier w swoim poparciu „był rzeczywiście szczery”, a dla „Polski nie ma alternatywy”. Podczas wizyty w Londynie rozmawiano także o współpracy SLD z Partią Pracy.

□ Wizytę w Warszawie złożył prezydent Słowacji M. Kuczan. W czasie rozmów poruszano tematy terroryzmu, rozszerzania NATO, sytuacji na Bałkanach i integracji europejskiej.

□ Premier Miller zaprzeczył, by likwidacja Urzędu Ochrony Państwa (UOP) i zmiany w służbach specjalnych spotkały się z niechętnym przyjęciem zachodnich sojuszników. Informację o zastrzeżeniach amerykańskiego FBI wobec rzekomych reform podał dziennik „Wall Street Journal”.

□ Szef MON J. Szmajdziński poinformował, że już wkrótce zapadną decyzje o likwidacji większości wyższych szkół wojskowych w naszym kraju.

□ Minister zdrowia M. Łapiński zapowiedział likwidację już w 2003 roku instytucji Kas Chorych (reforma wprowadzona przez rząd Buzka). Na razie w przyszłym roku minister chce sobie zapewnić prawo mianowania członków rad nadzorczych w tychże Kasach. Kto wie, może rok później minister zmieni zdanie...

□ Polscy specjaliści, którzy wstępnie badali masowe groby w Bykowni na Ukrainie zakładają, że mieszczą one także szczątki polskich oficerów zamordowanych przez NKWD. Na miejscu znaleziono polskie oficerki, notatnik w języku polskim oraz przedwojenne monety. Groby odkryto w 1989 roku, ale nigdy ich nie przebadano.

□ Tysiące zniczy zapłonęło na lwowskim Cmentarzu Łyczakowskim, zapalonych wspólnie przez Polaków i Ukraińców 1 listopada. Świece i kwiaty składano zarówno na mogiłach Orląt, jak i Strzelców Siczywych.

□ Szef Unii Wolności W. Frasyniuk i senator RS AWS K. Piesiewicz rozmawiali o powołaniu nowej formacji politycznej.

□ Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (zwane „polskimi noblami”) otrzymali w tym roku prof. prof. S. Świeżawski, emerytowa-

ny socjolog z KUL, za „Dzieje europejskiej filozofii klasycznej”, M. Gilewicz z Uniwersytetu Warszawskiego (zoologia), L. Newelski - z Uniwersytetu Wrocławskiego (matematyka) i M. Kleiber z PAN w dziedzinie nauk technicznych.

□ Polska będzie musiała zwrócić od kilku do kilkunastu milionów euro pomocy, którą otrzymała z UE na przygotowanie reform rolnictwa, a które wykorzystano w niewłaściwy sposób.

□ Ciąg dalszy kroniki czystek kadrowych. Nowym dyrektorem Lasów Państwowych został mianowany b. dyrektor tego przedsiębiorstwa J. Dawidziuk zwolniony z funkcji w 1997 roku. Dawidziuka usunięto po kontroli, która stwierdziła, że zezwolił on na terenach leśnych na budowę z państwowych pieniędzy luksusowego osiedla z pominięciem wszelkich przepisów o ochronie przyrody, zamówieniach publicznych itp. SLD przejmując też władzę nad spółką KGHM Polska Miedź. Na prezesa typowany jest także były prezes kombinatu - S. Siewierski, który znany był przede wszystkim z przyznawania sobie bardzo wysokich wynagrodzeń. Odnotujemy także odwołanie wszystkich wicewójewodów. Do obsadzenia przez nową ekipę - 22 stanowiska. Odwołany komendant Straży Granicznej gen. bryg. Bieńkowski był jedynym generałem, który doszedł do swojego stopnia, czyli od szeregowca do generała, po 1990 roku, czyli w czasach III Rzeczypospolitej.

□ Rektor i kilku pracowników Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie zostało oskarżonych o narażenie uczelni na znaczne straty przez niekorzystne wydzierżawienie zakładu rolnego Akademii. Dodajmy tylko, że dzierżawcą był poseł SLD.

□ Członkowie Rady Polityki Pieniężnej domagają się sądownie wyrównania swoich zarobków o niebagatelną kwotę 325 tys. zł za trzy ostatnie lata. Zgodnie z ustawą powinni oni zarabiać tyle samo co wiceprezes Narodowego Banku Polskiego, czyli od 33 do 36 tys. zł miesięcznie. Tymczasem członkowie RPP pobierali za swoją pracę „tylko” 25 840 zł, więc zgodnie z przepisami należy im się wyrównanie.

□ Ministerstwo Finansów poinformowało, że paczki, bony towarowe i premiowe, które zakłady przekazywały swoim pracownikom poza wynagrodzeniem zasadniczym, zostaną opodatkowane.

□ Polska wykupiła przedterminowo swoje zadłużenie w Brazylii. Zapłacono 2,5 miliarda \$. Chodzi o kredyty zaciągnięte jeszcze przez E. Gierka w latach 70. Wówczas pojawiły się w kraju m.in. „Yardleye - made in Brasil”. Teraz trzeba było za nie zapłacić, ponieważ Brazylia chciała użyć długu jako zabezpieczenia wypuszczanych przez swój rząd obligacji.

□ Pierwsze prognozy ekonomiczne nowego rządu mówią m.in. o wzroście PKB od 1,2 do 1,5% (w 2000 roku było to 4%), wpływach do budżetu z prywatyzacji rzędu 12-15 mld zł, spadku deficytu rocznego do 5% PKB oraz inflacji w 2002 roku na poziomie 4,5 do 5%.

□ W Zakopanem spadł pierwszy śnieg.

EXPOSE MILLERA - PROGRAM „ORGANISTY”?

Poza „silnego człowieka”, którą przybrał nowy premier Leszek Miller, nie przesłania słabego programu nowego rządu, jaki nowy premier przedstawił w swym exposé. Tak naprawdę jest to tylko konkretny program załatwiania dziury budżetowej, reszta programu należy do sfery propagandy, ogólników i banałów. Zresztą już na wstępie swego exposé Miller uderzył w zaskakujący ton „propagandy PZPR-owskiej”, kiedy to przyrównał wyzwania stojące przed jego rządem - z wyzwaniami stojącymi przed rządem Mazowieckiego przed ponad 10 laty. Jakkolwiek by krytycznie nie oceniać rządów Mazowieckiego, wyzwania stojące przed tamtym rządem nieskończenie przerastały zadania, jakie stawia sobie rząd Millera. Ten kłamliwy, propagandowy ton przybrany przez Millera już na początku jego exposé źle wróży szczerości dialogu jego rządu z narodem. Będzie to głównie znów propaganda.

Exposé Millera podzielić można na część ogólnikowo-frazeologiczną i na konkret. Konkretnie - to zapowiedź podwyższenia podatków i podkreślona „konieczność” wyrzeczeń. Ogólniki i frazesy - to obietnice „wprowadzenia Polski na ścieżkę wzrostu”, „walka z bezrobociem”, „osłona socjalna najbardziej potrzebujących” czy program pomocy dla drobnych i średnich przedsiębiorstw. Jeśli te ogólniki i zakłęcia polityczne zderzyć z konkretem - ujawnia się wielka niespójność, ba - wewnętrzna sprzeczność wystąpienia Millera.

Podwyższanie podatków nie prowadzi nigdy do „wzrostu gospodarczego”, przeciwnie. Podwyższenie podatków, zapowiedziane przez Millera, prowadzić może jedynie do „zaklejania” biedy inflacyjnym pieniądzem, przy pogarszających się warunkach popytowo-podażowych. Popyt będzie mały, więc i produkcja będzie się kurczyć. W takiej sytuacji deklaracje Millera o woli rządu ograniczenia bezrobocia, wspierania przedsiębiorczości itd. nabierają charakteru propagandowej osłony „zaciśnięcia pasa”.

W swym exposé Miller przyrównał starania o wejście Polski do UE - do obowiązku patriotycznego. Słusznie więc Roman Giertych w dyskusji nad exposé pouczył lewą stronę sali, że akces Polski do UE nie jest żadną miarą patriotyzmu sił, które akces ten popierają. Ten drugi konkretny z wystąpienia Millera - „akces do UE” za wszelką cenę - brzmi niebezpiecznie w połączeniu z tym pierwszym kon-



ze świata

kretem: zapowiedział podwyższenie podatków. W tych dwóch konkretach bowiem streszcza się cały program nowego rządu Millera i nowej koalicji, wspieranej przez „Samoobronę”: otworzyć dla rządowej biurokracji unijne źródła finansowania - nawet za cenę drastycznego zwiększenia opodatkowania polskich obywateli, za cenę kolejnych wyrzeczeń, za cenę gospodarczego regresu i jeszcze większego obszaru strukturalnej biedy, hodowanej zasilkami socjalnymi.

Warto szczególnie podkreślić, że w wystąpieniu Millera zabrakło jakichkolwiek innych konkretów, które poinformowałyby opinię publiczną na temat sposobów osiągnięcia szczytnych haseł, jakimi Miller naszpikował swe exposé.

Banalne - bezradne - bezbarwne: tak przed czterema laty określił Miller, wówczas szef SLD, exposé premiera Buzka. I rzeczywiście: takie ono było. Jednak wystąpienia premiera Millera na początek jego rządów było jeszcze gorsze: banał przerodził się w programowy frazes, bezradność - w monotonię czerwonego koloru...

Znamienne jednak, że jeszcze zanim na dobre ukonstytuował się nowy Sejm z jego komisjami, jeszcze zanim premier Miller wygłosił swe exposé, już doszło do poważnego zaiskrzenia w kwestii obsady komisji ds. służb specjalnych. Co więcej - pierwszymi personalnymi decyzjami nowego rządu była zmiana na stanowiskach szefa wojskowych służb specjalnych, szefa Urzędu Ochrony Państwa i ministra koordynatora służb specjalnych. Zmianom tym towarzyszy intensywna kampania propagandowa SLD w celu ograniczenia ustawy lustracyjnej i tzw. reformy służb specjalnych... Trudno więc oprzeć się wrażeniu, że siła rządów SLD - wobec ewidentnej słabości programowej - została oparta na sile podporządkowanych sobie „organów”.

Jaka więc rysuje się prognoza tych rządów? Wolno sądzić, że będzie to udoskonalanie zarządzania, w ramach obecnej Konstytucji, kapitalizmem dla wybranych i socjalizmem dla reszty narodu. Nie można bowiem odmówić ekipie Millera zasobów sprawnych technokratów, wprawnych bardziej niż rząd Buzka w pompowaniu publicznych pieniędzy do prywatnych kieszeni.

MARIAN MISZAŁSKI

**STOW. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH
WE FRANCJI**

ZAPRASZA 14 XII O GODZ. 19³⁰
do Stacji Naukowej PAN w Paryżu
(74, rue Lauriston)

na odczyt HELENY KOLANOWSKIEJ
z cyklu „Spojrzenie na świat”
(po polsku, ilustrowany przeżyciami):
pt. **ZAMOŚĆ - ROZTOCZE.**

□ Trwają bombardowania Afganistanu. Jakość przechodzi w ilość. Do akcji użyto bombowców B-52, które m.in. zniszczyły tamę i największą elektrownię tego kraju. Masowe bombardowania mają także pomóc ofensywie opozycji na Północy. Zdaniem wywiadu USA, bin Laden został już zlokalizowany i pozostaje tylko wybór metody dopadnięcia go w górskich kryjówkach. Opozycja miała zwrócić broń przeciw talibom już nie tylko na północy Afganistanu, ale także na południu. Tymczasem talibowie aresztowali w kraju zwolenników króla Mohammeda Zahira. Na apel bin Ladena, na granicy pakistańsko-afgańskiej znaleźli się ochotnicy z Pakistanu, którzy chcą walczyć z Amerykanami.

□ W związku z akcją USA w Afganistanie trwają na całym świecie wzmożone zabiegi dyplomatów. Prezydent Bush jedzie do Pakistanu. Na Bliski Wschód podróżuje także premier Wielkiej Brytanii Blair. Niemiecki kanclerz Schroeder odwiedził po kolei Chiny, Pakistan i Indie, by w końcu wylądować w Moskwie, gdzie dyskutował z prezydentem Putinem.

□ Stany Zjednoczone zwróciły się do Czech o przekazanie przez ten kraj na czas operacji w Afganistanie jednostki obrony chemicznej. Praga wyraziła zgodę. Instruktorów do Afganistanu ma także wysłać inny członek NATO - Turcja.

□ Ojciec Święty Jan Paweł II przyjął na audiencji prezydenta Autonomii Palestyńskiej J. Arafata. Arafat potępił przy tej okazji wszystkie rodzaje terroryzmu i zapelował do Izraela o rozmowy.

□ W czasie szczytu państw śródziemnomorskich na hiszpańskiej Majorce doszło po raz pierwszy od wielu tygodni do osobistego kontaktu J. Arafata z izraelskim szefem dyplomacji S. Peresem.

□ Minister spraw wewnętrznych Słowacji J. Czarnogurski wystąpił z wnioskiem o opublikowanie nazwisk wszystkich agentów tajnych służb komunistycznych w latach 1948-1989. Jeżeli parlament przegłosuje tego typu decyzję, to już w 2002 roku lista około 50 tysięcy nazwisk agentów słowackiej bezpieki będzie ujawniona.

□ W Sofii demonstrowali związkowcy sprzeciwiający się niskiemu poziomowi życia i niewypełnianiu obietnic wyborczych przez premiera - cara Symeona II. Rząd jednak zwrócił uwagę na wzrost płacy minimalnej w Bułgarii o 17% i przeznaczenie znacznych środków budżetowych na opiekę społeczną. Naszym zdaniem wygląda na to, że kryzys jeszcze się pogłębi.

□ W Rosji obchodzą Dzień Pamięci Ofiar Komunistycznych Represji. Na miejscach kaźni zapalono znicze i złożono

kwiaty. Oblicza się, że komunizm w Związku Sowieckim wraz z ofiarami rewolucji pochłonął życie 32 milionów osób.

□ 16 osób uczestniczących w nabożeństwie w kościele katolickim na wschodzie Pakistanu poniosło śmierć z rąk terrorystów, którzy zaatakowali wiernych w budynku kościoła. Chrześcijanie stanowią 1% ludności Pakistanu.

□ Najście policji na siedzibę niezależnej stacji TV „Rustawi-2” stało się przyczyną zamieszek w Tbilisi. Ustąpił rząd Gruzji i przewodniczący parlamentu. Demonstranci domagają się także przedterminowych wyborów i ustąpienia prezydenta Szewardnadze.

□ Prezydent Czech V. Havel w 83. rocznicę niepodległości Czechosłowacji odznaczył pośmiertnie najwyższym odznaczeniem Czech - Orderem Tomasza Masaryka - Polaka Ryszarda Siwca. R. Siwiec w 1968 roku dokonał w proteście przeciw okupacji Czechosłowacji przez wojska Układu Warszawskiego - samospalenia na warszawskim stadionie X-lecia podczas trwających tam państwowych uroczystości dożynkowych.

□ Sąd najwyższy Rosji odrzucił rehabilitację sowieckiego generała Własowa, który współpracował z Niemcami i stanął na czele Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej. Własow, przekazany do Moskwy, został stracony w 1946 roku.

□ Rosyjskie ministerstwo kultury opublikuje listę wszystkich dzieł sztuki zagrabionych przez Armię Czerwoną podczas wojny, które znajdują się obecnie w archiwach i muzeach Rosji.

□ Pod Lwowem otwarto muzeum ostatniego dowódcy UPA gen. R. Szuchewycza. Szuchewycz zginął w 1950 roku podczas starcia z oddziałami NKWD, co było początkiem końca Ukraińskiej Powstańczej Armii. Jej niektóre oddziały podejmowały jeszcze działania zbrojne do 1956 roku.

□ Na Ukrainie zniszczono ostatnią już wyrzutnię międzykontynentalnych rakiet jądrowych SS-24. Trwająca od lat akcja niszczenia wyrzutni była w całości sfinansowana przez USA.

□ Ukraiński Instytut Badań Społecznych obliczył, że 35% społeczeństwa tego kraju żyje poniżej urzędowej granicy ubóstwa.

□ Nieznani sprawcy zamordowali w Kijowie członka Komisji Papierów Wartościowych O. Romaszkę, który przewodniczył komisji badającej legalność operacji giełdowych.

□ W 2004 roku w centrum Berlina stanie Pomnik Pomordowanych Żydów Europy.

□ Polski emigrant z czasów wojny Joe Temeczko, który zmarł w wieku 86 lat w USA, przekazał cały swój - warty ponad 1 milion \$ - majątek na rzecz ofiar zamachów terrorystycznych z 11 września w Nowym Jorku.

□ USA zniosły sankcje ekonomiczne nałożone na Pakistan w 1998 roku, po przeprowadzeniu przez ten kraj prób z bronią jądrową.

□ W Egipcie poinformowano o odkryciu olbrzymich złóż złota. Zalegający na pustyni złoty piasek ma wkrótce wywindować Egipt do czołówki eksporterów tego kruszcu.

□ Australia i Nowa Zelandia zabroniły używania w wyścigach sklonowanych chartów i koni.

Dokończenie ze str. 3

SYNOD BISKUPÓW

Odpowiadano, że zasada pomocniczości jest zaczerpnięta z języka socjologicznego, co nie koresponduje właściwie z eklezjologią komunii. Zdaniem abp. Henryka Muszyńskiego z Gniezna, w Kościele partykularnym są obecne wszystkie środki zbawienia, a więc winno się raczej mówić o wzajemnej pomocy całości na rzecz części, i części wobec całości.

BISKUP I DUCH UBÓSTWA

Nie zabrakło też refleksji o posłudze biskupiej w sensie osobistego świadectwa. Przywoływano często sentencję św. Augustyna: „Dla was jestem biskupem, z wami chrześcijaninem”. W dzisiejszym świecie, tak doświadczonym ubóstwem, biskup ma być „bratem, ojcem i przyjacielem”. Mówiono wprost: tylko biskup, który autentycznie żyje duchem ubóstwa, jest świadkiem Chrystusa. Biskupi styl życia i działania powinien być prosty, odezwany od rzeczy materialnych, ludzki w obcowaniu z otoczeniem. Musimy być znakiem nadziei przez nasze ubóstwo, na wzór Chrystusa, który był ubogi i służył ubogim. Odwoływano się do sytuacji w wielu regionach świata, gdzie ubóstwo jest problemem numer jeden. Dlatego konieczna jest przemiana biskupów i ich współpracowników w kierunku autentycznego praktykowania ewangelicznego ubóstwa.

Abp Tadeusz Gocłowski z Gdańska swoje wystąpienie poświęcił radykalizmowi w życiu biskupa: „Radykalizm jest kluczem, za którego pomocą można rozpoznać drogę autentycznego pójścia za Chrystusem”. Zaznaczył przy tym, że najważniejszą sprawą jest tu nie tyle wyzbywanie się wszelkich dóbr, „zamiana złonych pastoratów na drewniane”, lecz autentyczna troska o ubogich, bycie rzecznikami ich problemów. „Nie wystarczy przybierać szaty ubogich - kontynuował - lecz trzeba kochać ubóstwo na wzór Chrystusa”.

Społeczny wymiar wiary jest częścią głoszenia Dobrej Nowiny - mówili ojcowie synodálni. Zachęcając do skutecznych działań na rzecz sprawiedliwości społecznej, zwracali uwagę, by były to inicjatywy zgodne ze społecznym nauczaniem Kościoła. Przestrzegano przed wiązaniem tego rodzaju działań z inicjatywami partii politycznych - prawicowych czy lewicowych - których doraźna i pragmatyczna perspektywa działania jest odmienna od ponadczasowej misji Kościoła.

Z uwagi na odważne podjęcie kwestii biskupiego ubóstwa bp Toppo z Indonezji nie zawahał się nazwać obecnego Synodu „cichą rewolucją”.

STAŁA FORMACJA BISKUPÓW

Gwałtowne przemiany coraz bardziej technologicznie zaawansowanego świata przynoszą wiele pytań i wątpliwości o charakterze moralnym. Aby na nie odpowiedzieć - a tego bardzo często oczekuje się od biskupów - potrzebna jest wiedza i kompetencja. Zapowiedzi klonowania ludzi, do-

świadczenia z embrionami ludzkimi i inne zagadnienia bioetyczne, rozwój technik medialnych i internetu wymuszają stałe doskonalenie się w różnych dziedzinach. Mimo iż żyjemy w „globalnej wiosce”, to warto pamiętać o tym, że wciąż jeszcze istnieją na świecie obszary skrajnie różne od tych, z jakimi mamy do czynienia np. w Europie. Uzmysłowił to zebrany biskup z Oceanii. W drodze z Synodu będzie musiał dwa tygodnie spędzić w Australii w oczekiwaniu na statek, którym następnie dotrze do swoich „owieczek”.

Z krytyką spotkało się zbyt administracyjne pojmowanie posługi biskupiej. Kard. Karl Lehmann z Niemiec podkreślał z mocą, że biskup ma być nie moderatorem, lecz nauczycielem wiary. Wobec ostrości problemów, jakie przeżywa dzisiejszy świat, świadectwu biskupa, o ile ma być skuteczne, powinno towarzyszyć świadectwo osobistej świętości.

Mówiono także o niebezpieczeństwie zaniedbywania systematycznych wizyt duszpasterskich w parafiach, które pomagają, by być blisko codziennych spraw wiernych i posługujących im kapłanów. Biskup musi znać codzienność i warunki życia podległych im księży, także wówczas, gdy są starzy czy chorzy.

GLOBALIZACJA: BLASKI I CIENIE

Stałym wątkiem w wystąpieniach ojców synodalnych było zagadnienie globalizacji. Świat opisywano jako pełen przemocy i podziałów. Mówiono zarówno o niebezpiecznych tendencjach kultury Zachodu i jej dążeniach do relatywizowania prawdy, jak i o wyzwaniach stawianych przez coraz bardziej ekspansywną kulturę arabsko-islamską. Przywoływano dramatyczne liczby dotyczące głodujących dzieci, a także fakt, że zaledwie 20% mieszkańców naszej planety korzysta z 80% jej bogactw. Tymczasem 1,2 mld ludzi musi się zadowolić mniej niż jednym dolarem dziennie na swoje utrzymanie. Szczególnie dramatycznie brzmiały wystąpienia niektórych biskupów afrykańskich, mówiących o społeczeństwach dziesiątkowanych przez AIDS i o tym, że świat niewiele robi, żeby im pomóc. Jeden z biskupów wezwał nawet, by Synod skierował do świata apel o wspólne przeciwdziałanie AIDS, co byłoby bardzo konkretnym owocem rzymskiego zgromadzenia. Próbowano zwrócić uwagę świata na zjawiska określane jako nowe formy ubóstwa: marginalizację kobiet, osób bez dokumentów tożsamości, więźniów i migrantów, którym Kościół musi dziś poświęcić więcej uwagi. Przypomniano jednocześnie, że Kościół stale przeżywa własną „globalizację”, zatem także i wobec wyzwań nowej epoki musi stanąć z kreatywnością i entuzjazmem. „Globalizacja niejedno ma imię - wskazywał abp Józef Zyciński z Lublina - i to od nas zależy, jaka będzie jej moralna kwalifikacja. Nie można potępiać globalizacji jako takiej, gdyż faktem jest, iż wokół najbardziej dramatycznych spraw współczesnego świata tworzy się także powszechna solidarność”.

PROPOZYCJE

W fascynujący sposób Synod pokazał, że biskupów różnią ich doświadczenia i diametralnie odmienne kulturowo, religijnie, społecznie warunki, w jakich pełnią swą posługę. Wymowną tego ilustracją było wyznaczenie jednego z hierarchów afrykańskich, który w dyskusji nt. dialogu z judaizmem wyznał, iż podczas swego 12-letniego pasterzowania w Ghanie nigdy nie spotkał żyda.

Oklaskami zostało przyjęte wystąpienie abp. Johna Foleya z USA, który wezwał biskupów do codziennego rachunku sumienia, na ile wykorzystali wszystkie możliwości głoszenia Ewangelii, również poprzez media.

Nie wszystkim delegatom podobała się obowiązująca obecnie formuła Synodu. Niektórzy postulowali, by zgromadzenie kończyło się podjęciem konkretnych postanowień, nie zaś propozycjami, które Synod pozostawia Papieżowi, a ten na ich podstawie dopiero podejmuje odpowiednie decyzje, zwarte w posynodalnej adhortacji. Ile spośród około 70 propozycji znajdzie odzwierciedlenie w tym dokumencie, nie wiadomo.

Przedstawiciele wschodnich Kościołów katolickich, które zachowując swoją teologię, tradycję liturgiczną i duchowość, znajdują się w komunii z biskupem Rzymu, zwracali uwagę, że nawet wśród biskupów pokutuje przekonanie o wyższości obrządku łacińskiego, co oznacza że „pełnym” katolikiem jest dla nich tylko katolik rzymski, a np. grekokatolik to jakby „katolik drugiej kategorii”.

Abp Geogre Pell z Australii przestrzegał przed „obiecывaniem” powszechnego zbawienia i zwracał uwagę, by Kościół mówił także o piekle. Delegat z Nowej Zelandii jako jedyny postulował rozważenie udzielania Komunii osobom żyjącym w związkach niesakramentalnych.

Z kolei świecki audytor z Polski, redaktor naczelný miesięcznika „Więź” Zbigniew Nosowski postulował włączenie do służby liturgicznej także osób niepełnosprawnych, co byłoby ważnym znakiem ich obecności w Kościele.

ZMIENIĆ KOŚCIÓŁ

Dla uczestników Synodu zgromadzenie to było wielkim doświadczeniem wspólnoty, ale też pokazało jak bardzo różny jest współczesny świat. Potwierdziło też niepokojące stwierdzenie, iż nawet wśród chrześcijan obecna jest dziś „wzrastająca obojętność wobec eschatologicznej perspektywy życia”. Dlatego na zakończenie Synodu Jan Paweł II przypomniał, że biskup ma być nauczycielem wiary i głosić ją nawet za cenę rozmaitych cierpień. Mówiąc o wpływie, jaki może wywrzeć Synod, należy przyjąć bardzo mądrą w swym realizmie perspektywę kard. Lubomyra Huzara ze Lwowa. Powiedział on, że w sensie spektakularnym Synod niczego nie zmieni: „Synod starał się natomiast zmienić biskupów, a biskupi mają teraz zmienić Kościół”.

OPR. NA PODSTAWIE (KAI)

KUPON ZAMÓWIENIA

(do odesłania na adres Redakcji G.K.: 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris)

„WSZYSCY NASI NAJMNIJSI”
KALENDARZA „GK” NA 2002 R. -

„PROSZĘ O PRZESŁANIE MI POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZA G.K.”

ILOŚĆ: w cenie po **25 FRs (3,81€)** za 1 egz.(koszt przesyłki wliczony). **Razem:** frs

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla VOIX CATHOLIQUE) ☐przekaz ☐gotówkę ☐

polemiki

W POSZUKIWANIU „HEGEMONA”

Rząd premiera Millera przystąpił energicznie do... przejmowania kontroli nad służbami specjalnymi, policją i strażą graniczną, co świadczy o co najmniej dwóch intencjach. Po pierwsze, że rząd ma świadomość roli, jaką odgrywają, a przynajmniej mogą odgrywać służby specjalne w naszej młodej demokracji i zamierza to oddziaływanie kontrolować, a po drugie - że ma też świadomość możliwości wystąpienia napięć społecznych na tle pogarszającej się gwałtownie sytuacji gospodarczej i być może zamierza wykorzystać tajne służby do ich prewencyjnego rozładowywania albo przynajmniej łagodzenia. Charakterystyczne jest również to, że przejmowanie kontroli nad tajnymi służbami odbywa się w warunkach kompromisu między SLD a prezydentem Kwaśniewskim. Pełniącym obowiązki szefa Urzędu Ochrony Państwa został poseł Zbigniew Siemiątkowski z SLD. Zgodnie z obowiązującymi przepisami poseł, a tym bardziej członek sejmowej komisji ds. służb specjalnych nie powinien pełnić funkcji szefa UOP. A jednak takie obowiązki Miller mu powierzył, co może świadczyć o przekonaniu, że ze strony dotychczasowego kierownictwa UOP grozi rządowi jakieś niebezpieczeństwo, które należy zażegnać jak najszybciej, nawet bez oglądania się na przepisy. Z kolei szefem Wojskowych Służb Informacyjnych został Marek Dukaczewski, były pracownik prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Te nominacje świadczą o podziale wpływów politycznych w tajnych służbach między SLD i prezydenta. Jako zwierzchnik sił zbrojnych prezydent wybrał, czy też może wołał Wojskowe Służby Informacyjne i w rezultacie kompromis ten nabrał nawet cech pewnej naturalności.

Jednakże Miller wystąpił z dalej idącym projektem reorganizacji tajnych służb, tzn. likwidacji UOP i WSİ oraz powołania na ich miejsce dwóch Agencji: Wywiadu oraz

Bezpieczeństwa Narodowego. Propozycję tę Kwaśniewski przyjął raczej chłodno podkreślając, że tego rodzaju inicjatywy muszą najpierw przejść *via dolorosa* w parlamencie, aby wreszcie „trafić na jego biurko”. Taka reorganizacja oznaczałaby bowiem możliwość całkowitej wymiany funkcjonariuszy tajnych służb, co z pewnością pozrywałoby tworzone z takim trudem sieci politycznych wpływów. Argument oficjalny jest oczywiście trochę inny; tak głęboka reorganizacja mogłaby spowodować osłabienie, a może nawet obezwładnienie służb specjalnych, ze szkodą dla państwa i naszych sojuszników. Brzmi to nawet prawdopodobnie, ale nie o to przede wszystkim chodzi, tylko o to, że wyraźnie widać, iż w tej cichej rywalizacji o hegemonię po lewej stronie sceny politycznej kompromis ma swoje granice. Tymczasem po stronie prawej sytuacja przypomina rozpoczynający się proces fermentacji. Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość oraz Liga Polskich Rodzin sprawiają wrażenie instytucji o charakterze przejściowym. Podczas konferencji poświęconej polskiej scenie politycznej po wyborach parlamentarnych, jaka odbyła się w Hotelu Europejskim w Warszawie, poseł Ludwik Dorn z PiS powiedział, że „zjednoczenie prawicy” musi zostać poprzedzone wyłonieniem się „hegemonia”, przy czym specjalnie nie ukrywał, że proces wyłaniania się tego „hegemonia” będzie wiązał się z napięciami między Andrzejem Olechowskim a Lechem Kaczyńskim. Z kolei poseł Jan Maria Rokita (SK-L w Platformie Obywatelskiej) powiedział, że jednocześnie prawicy powinno zostać zapoczątkowane serdecznym porozumieniem między „konserwatywnymi liberałami” a „konserwatystami”. „Konserwatywni liberałowie” to w retoryce Rokity oczywiście Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe. A kim są ci „konserwatyści”? Są to rezydujący obecnie w Prawie i Sprawiedliwości bracia Ka-

czyńskich politycy Przymierza Prawicy, dawniej w SK-L i ZChN. Wygląda zatem na to, że jeśli proces „zjednoczenia prawicy” w ogóle ruszy z miejsca, to rozpocząć się może od rozbicia istniejących obecnie organizacji, a przynajmniej od ich osłabienia poprzez serie rozłamów i ucieczek. Pierwsze sygnały dochodzą z Platformy, gdzie politycy SK-L, a zwłaszcza grupa skupiona wokół b. ministra rolnictwa Artura Balazsa, zdecydowanie nie zgadza się na formułę nowej partii, w jaką zgodnie z uprzednimi zapowiedziami miała się przekształcić Platforma Obywatelska. Do tego dochodzi jeszcze inicjatywa senatora Krzysztofa Piesiewicza, który na smutnym, przypominającym stypę zjeździe Ruchu Społecznego AWS zaproponował koncepcję budowania „silnej formacji” centrowawicowej z udziałem - jakże by inaczej! - Unii Wolności. Wreszcie Liga Polskich Rodzin kierowana jest przez swego rodzaju triumwirat w osobach Macierewicza, Łopuszańskiego i Giertycha, zaś przywództwo posła Marka Kotlinowskiego nad tym ugrupowaniem ma charakter raczej protokolarny. Widać z tego wyraźnie, że wyłonienie „hegemonia”, na którego tak wyczekuje Ludwik Dorn, jeśli w ogóle nastąpi, będzie poprzedzone okresem burzliwej fermentacji. Czy w jej następstwie wyklaruje się wino, czy też ocet siedmiu złodziei - dopiero zobaczymy.

Powoli rysuje się też sposób, w jaki będzie „cywilizowana” „Samoobrona” Andrzeja Leppera. Jeszcze Miller nie zakończył na dobre przejmowania kontroli nad służbami specjalnymi, a już w jednym z oddziałów „Samoobrony” doszło do politycznego skandalu, a kto wie, czy nawet nie rozłamu. Andrzej Lepper nie uznał nowych władz okręgu dolnośląskiego, wybranych na tamtejszym zjeździe, i zapowiedział nawet wyrzucenie ich z partii. Takie to rzeczy wyprawiają się już teraz, a cóż dopiero, kiedy służby specjalne już na dobre przejdą pod kontrolę premiera Millera?

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



własnym głosem z Polski

Już miałem nadzieję, nie bez podstaw, że w tegorocznym dniu Wszystkich Świętych, podniesiony z ruin polskimi rękoma Cmentarz Orłąt Lwowskich zostanie uroczystie otwarty. Nic takiego się nie stało, choć podobno prezydenci Kuczma i Kwaśniewski porozumieli się w tej kwestii. Jednak na lokalnych, ukraińskich władzach, nawet fakt, że ci dwaj dostojnicy spotykają się i publicznie obłapiają, obściskują, obcałują i poklepują, nie czyni wrażenia i nadal robią trudności z uruchomieniem tej wspaniałej polskiej nekropolii. Ostatnim pretekstem jest powrót na cmentarz rzeźb lwów, które w swoim czasie Sowieci wywieźli na... rogatki Lwowa. W rzeczywistości powodem jest pamięć bolesnych ran, jakie sobie wzajemnie zadawały w przeszłości oba narody i wynikająca z tego niechęć starszego pokolenia Ukraińców i Polaków do siebie.

Jako że w dotychczasowych podręcznikach historycznych mało lub prawie wcale nie ma opracowań na ten temat, pozwolę sobie, wyłącznie swoim czytelnikom przekazać parę udokumentowanych szczegółów o smutnej dość wymowie. Zwolenników pojednania polsko-ukraińskiego jest - jak wiadomo - coraz więcej, między innymi ongiś i paryska „Kultura” gorliwie orędownała w tej materii, tyle że posługiwała się wyłącznie stereotypami wyrażającymi dobre intencje, lecz bez ujawnienia brutalnej prawdy o krwawych morderstwach, dokonywanych na ludności cywilnej w trakcie ostatniej wojny i długo jeszcze po wojnie przez „terrorystów” obu stron, zwanych wtedy partyzantami. Nie będzie łatwo osiągnąć zbliżenia i porozumienia. O zaprzyjaźnieniu będzie można mówić dopiero za jakieś kilkadziesiąt lat. Taki jest już nasz ludzki gatunek i - nie okłamujmy się - prawda o wydarzeniach, które miały wówczas miejsce na Wołyniu, w Galicji Wschodniej czy w Bieszczadach jest okropna, jest straszna, ale nie ma sensu jej ukrywać i zakłamywać, gdyż wcześniej czy później zawsze znajdzie się ktoś, kto z niskich pobudek wydobędzie ją na wierzch i użyje do szerzenia nienawiści między obu tragicznymi narodami. Tymczasem już Józef Piłsudski, niespełna wiek temu, zwykł mawiać, że bez niepodległej Polski nie ma niepodległej Ukrainy, a bez niepodległej Ukrainy - niepodległej Polski. I dlatego w roku 1920 z samym Petłurą się zaprzyjaźnił.

Dlaczego Ukraińcy skupieni w Ukraińskiej Podziemnej Armii, utworzonej przez banderowską Organizację Ukraińskich Nacjonalistów zaczęli w 1943 r. tak okrutnie eksterminować ludność polską? 11 lipca tegoż roku UPA zaatakowała jednocześnie 167 miejscowości, wybijając w licznych wioskach prawie całą ludność, która nie zdołała uciec i schronić się. Kobiety i dzieci nie oszczędzano. Wbrew powszechnie-

mu w Kraju mniemaniu, Ukraińcy robili to wcale nie z wrodzonych morderczych skłonności, lecz z zimnego, politycznego wyrachowania. Przywódcy OUN - UPA byli przekonani, że wkrótce powtórzy się scenariusz z roku 1918, tzn. wojna zakończy się klęską Rosji i Niemiec, a Ukraińcy zaraz stoczą drugą wojnę z Polakami o Lwów. Podjęli więc decyzję o skutecznym uśmierceniu wszystkich Polaków, aby w ewentualnych rozmowach pokojowych przedstawić, że ziemię sporną są przecież terenem etnicznie czystym. I dlatego właśnie tak dokładnie i skrupulatnie mordowali Polaków, bez względu na wiek i płeć. Ludność polską ogarnęła panika i wielki lęk. Nasi rodacy zaczęli się grupować w większych miejscowościach, tworzyć bazy samoobrony, ukrywali się też w lasach i bagnach. Polska armia podziemna podjęła w tej sytuacji próbę obrony swych zagrożonych braci. W licznych wioskach zbudowano silne umocnienia, rowy strzeleckie, stawiano nawet zasieki. Ruchliwe oddziały AK spieszyły szybko na wezwania, a niekiedy przeprowadzały też krwawe akcje odwetowe. Śmierć bliskich w tej „wojnie w wojnie” wyzwała po obu stronach nienawiść i okrucieństwo. W Sahryniu (marzec 1944 r.) i w Pawłokomiu (marzec 1945 r.) z rąk polskich bojowników zginęło również wiele ukraińskich kobiet i dzieci. Polscy obrońcy jednak byli mimo wszystko mniej bezwzględni niż żołnierze UPA, zwani w PRL bandytami. W tych krwawych starciach upowcy bezlitośnie zamordowali około stu tysięcy Polaków. Polacy znacznie mniej, gdyż zaledwie dwadzieścia tysięcy Ukraińców. W zaciętych walkach między wojownikami UPA a AK Ukraińcy mieli większą przewagę na Wołyniu, a Polacy z kolei na terytorium obecnej Polski, w powiatach Tomaszów Lubelski, Lubaczów i Hrubieszów. Na tym terenie powstał niemal regularny front o długości przeszło stu kilometrów. Kres tym polsko-ukraińskim barbarzyńskim, rzadko spotykanym w ówczesnym świecie śmiertelnym zmaganiom (dziś dorównują im tylko krwawe rozprawy palestyńsko-izraelskie) położyło przejście frontu sowiecko-niemieckiego i włączenie spornych terenów do ZSRR. Stało się oczywiste, że to nie Polacy są głównym wrogiem niepodległości Ukrainy. Decyzją Moskwy zaczęto wysiedlać Polaków z Ukrainy, a Ukraińców z Polski. Wielu bojowników, tak z jednego jak i drugiego kraju, wysłano do łagrów na Syberię. Dowódca UPA w Galicji Wschodniej, „Szelest”, pierwszy zorientował się, że walka z Polakami nie ma sensu (nawiasem mówiąc, szczątki zwłok jego krewnych, zabitych w potyczce pod Hrubieszowem, osobiście ekshumowałem w roku 1958) i 1 września 1944 r. wydał rozkaz swoim oddziałom zaprzestania „antypolskich akcji”. Ze strony polskiej z kolei pierwszym zwolennikiem porozumienia z

UPA był kpt. „Ster” z AK - delegatura Zamość. W tymże samym wrześniu 1944 r. zwołał on odprawę 23 dowódców AK z Chełmszczyzny, Zamojszczyzny i Hrubieszowa, i zażądał od nich, by szukali porozumienia i możliwości współpracy AK z UPA przeciwko NKWD. W tym czasie na ziemiach „lubelskiej” Polski stacjonowało 2 mln żołnierzy Armii Czerwonej, w tym zbrodnica 64 dywizja NKWD mordująca bez pardonu tak jednych, jak i drugich żołnierzy podziemia. W odpowiedzi na to doszło w dniu 27 maja 1945 r. do pierwszej wspólnej akcji oddziałów AK - DSZ i UPA przeciwko posterunkom w Warężu i Chorobrowie.

Zaęganie konfliktu polsko-ukraińskiego nie było wcale łatwe. Do nawiązania jednak pierwszych kontaktów osobistych między dowódcami terenowymi obu walczących stron doszło dzięki pośrednictwu księży katolickich i prawosławnych. Księża, aby rozwiać obawy przed zasadzką, byli nawet gotowi wystąpić w roli zakładników. Pierwsze bezpośrednie rozmowy miały miejsce 2 maja 1945 r. w Rudzie Różanieckiej. Rozmowy przebiegały bardzo spokojnie, choć po raz pierwszy oglądali się z bliska nawzajem ci, co wydawali na siebie rozkazy zabijania. Gdyby dziś żył Sienkiewicz, dopiero by miał materiału do „Ogniem i mieczem”. Ze strony ukraińskiej w rozmowach uczestniczyli: „Wyr” (Korniejczuk), „Szejk” (Jurij Łopatynskij) i „Hrab” (Sergiusz Martyniuk). Ze strony polskiej udział brali: „Polakowski” (Marian Warda), „Ster” (Gołębiowski), „Wyrwa” (Stanisława Książek) i „Norbert” (Jan Turowski).

Obie strony zobowiązały się do wspólnego zwalczania szerzącego się wówczas straszenie bandytyzmu oraz do eliminowania agentów komunistycznych; w ogóle wyrażono chęć budowania atmosfery przyjaźni i współpracy, tak wśród żołnierzy i oficerów obu armii, jak i ludności cywilnej. Jak widać byli to dowódcy z dużą klasą i poczuciem odpowiedzialności. Niestety Sowieci prawie wszystkich ich schwytali i zamordowali, a po ustaleniu granic między państwami swymi agenturalnymi intrygami i przesiedleńczymi praktykami, w których nowi władcy Polski i Ukrainy, właśnie z ich inspiracji, stosowali stare, wypróbowane moskiewskie wzory (żeby wspomnieć choćby masowe wywózki Tatarów krymskich czy Czeczenów), pogłęбили i utrwaliли na długie lata wzajemną niechęć między obu prześladowanymi przez nich narodami.

W 1944 r. PKWN i rząd USRR podpisały umowę o wymianie ludności. Miała być dobrowolna, w rzeczywistości była przymusowa. Żołnierze LWP wysiedlali ludność ukraińską pod lufami karabinów. W czasie tych akcji dochodziło nierzadko do gwałtów i rabunków, a także masowych mordów. W styczniu - marcu 1946 r. we wsi Zawadka Morochowska zabito ponad 70 Ukraińców, dodatkowo i paru Polaków, którzy się temu przeciwstawili. Byli to przeważnie sąsiedzi, których w czasie wojny Ukraińcy chronili z kolei przed

okrucieństwem swoich rodaków. 9 lipca 1946 r. we wsi Terka oddziały WOP zabiły 33 osoby cywilne. Bicie ludzi i podpalanie zabudowań było na porządku dziennym. Musimy przyjąć do wiadomości, że Polacy też momentami byli okrutni w trakcie prowadzenia akcji przesiedleńczej, która czasem przemieniała się w pacyfikację. Część żołnierzy biorących udział w akcji przesiedleńczej, zwłaszcza wywodzących się z Wołynia i Galicji Wschodniej, traktowała to zresztą jako zemstę za prześladowania przez UPA tamtejszej ludności polskiej. Spirala nienawiści rosła z każdym dniem, żołnierze UPA, próbując powstrzymać przesiedlenia swoich rodaków, brali odwet na mieszkańcach polskich, mordowali sołtysów, wójtów, niejednokrotnie nawet chłopów dostarczających jedynie podwozy, zresztą pod przymusem, do transportu przesiedleńców.

W sumie w akcji Wschód przesiedlono do maja 1947 r. prawie pół miliona Ukraińców, a pozostałych 200 tys. w ramach akcji „Wisła” (1947-48) na Ziemię Odzyskaną Polski. Akcja „Wisła”, która miała doprowadzić do polonizacji ludności ukraińskiej, przyniosła odwrotny skutek: poniesione w trakcie przesiedleń krzywdy silnie zintegrowały tę celowo rozdzieloną społeczność i utrwaliły wśród niej po dzień dzisiejszy poczucie ukraińskości. Z kolei pozostali we Lwowie i Stryju Polacy, co prawda bardzo nieliczni, pielęgnują tam troskliwie swą polskość. Ufam, że dojdzie kiedyś między nami a Ukraińcami do trwalszej przyjaźni, prawdziwej, a nie tej demonstrowanej żałośnie przez Kuczmę i Kwaśniewskiego. W PRL głośno, że akcja „Wisła” była skutkiem śmierci Świerczewskiego. Tymczasem generał zginął od kuli w plecy. Ukraińcy strzelali z przodu. Akcja „Wisła” była zaplanowana przed jego zabójstwem. Zagadkowe to wszystko.

KAROL BADZIAK



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

EN BREF

□ Sondage Reczpospolita-PBS : 49% pour le SLD-UP (+6 points par rapport au précédent sondage, à comparer aux 41% obtenus aux élections) ; Samoobrona est en seconde position avec 14% (-1 point par rapport au sondage précédent) alors qu'elle était troisième le 23 septembre avec 10% ; 13% pour la PO qui n'a quasiment pas bougé depuis les élections (12,7%), tandis que le PiS a légèrement fléchi à 7% alors que 8,5% des électeurs avaient voté pour lui. Le PSL lui non plus ne bouge pas, accroché à ses 8% depuis les élections. En revanche, la LPR perd beaucoup : 5% (-2 points par rapport au sondage précédent), alors qu'elle avait obtenu un peu plus de 8% aux élections.

□ La nouvelle Diète s'est mise en place. Les commissions ont été « distribuées » entre les différents groupes parlementaires. Le SLD s'en est attribué douze, le PSL en a deux et l'UP une. Samoobrona et le PiS en ont obtenu trois chacun, la PO deux et la LPR une. Le plus curieux, c'est que la PO, deuxième parti derrière la coalition SLD-UP, n'a obtenu que deux commissions, autant que le PSL arrivé en cinquième place, alors que les partis arrivés derrière elle, Samoobrona et PiS, en ont obtenu plus. Mais là n'est pas le scandale le plus flagrant de ce partage du gâteau. Je ne comprends toujours pas comment on a pu arriver à ce que la vice-présidence de la commission de la Justice, une des commissions les plus importantes, soit attribuée à une certaine Danuta Hojarska, agricultrice de Samoobrona, qui est poursuivie par la justice pour deux affaires, l'une de crédit non remboursé et l'autre de falsification de documents. Mme Hojarska, comme plusieurs collègues de son parti, s'est réfugiée dans l'immunité parlementaire et va sûrement s'arranger pour légiférer pour ses besoins propres. C'est l'État de droit qui se fissure et la démocratie qui est bafouée. Les politiciens devraient être au-dessus de tout soupçon, ce n'est que comme cela que la classe politique pourra retrouver la confiance auprès des citoyens. Maintenant, l'évolution de la situation va dépendre des tribunaux. Auront-ils le courage de demander la levée de l'immunité parlementaire des Lopper, Hojarska et des autres, pour les juger et les condamner le cas échéant ?

□ Leszek Miller a des ennuis avec les femmes.

Les organisations féministes lui reprochent d'avoir confié le dossier de l'égalité entre les hommes et les femmes à la même personne déjà chargée de la famille, et que cette responsabilité échoit au ministère du Travail. Pour elles, cela signifie que la question est mise tout simplement sur une voie de garage. En outre, ces dames n'apprécient pas qu'il n'y ait que deux femmes ministres, alors qu'il devrait y en avoir cinq d'après la promesse faite par Miller pendant la campagne électorale d'avoir 30% de femmes dans son gouvernement et dans la haute fonction publique.

□ Le ciel s'assombrit sur l'emploi. Le taux de chômage atteindrait 20% l'année prochaine d'après les prévisions les plus pessimistes – qui sont aussi les plus réalistes. Rappelons qu'actuellement il y a déjà près de trois millions de chômeurs, soit 16,3% de la population active. Le chômage est en constante augmentation depuis 1998 où il représentait à l'époque moins de 10% des actifs. Les causes de cette catastrophe sont un code du travail trop rigide, un manque de création d'emplois et une croissance économique en ralentissement que les mesures budgétaires proposées par le gouvernement, notamment la taxation des intérêts de l'épargne, ne vont sûrement pas améliorer.

APPEL

On me prie d'insérer le communiqué suivant :
AU SECOURS ! ! Ne JETEZ RIEN. TOUT peut SERVIR. SOIXANTE pour cent de la population polonaise survit avec un revenu inférieur au seuil de pauvreté. Des inondations très importantes se sont produites durant la deuxième quinzaine d'août et ont ravagé des maisons déjà mal entretenues et délabrées. **L'hiver est très rude et dès à présent les températures matinales sont inférieures à 10°C.** La nécessité de leur faire parvenir des vêtements chauds est un impératif. **En vue d'un transport en voiture pour fin décembre, nous vous serions reconnaissants de nous faire parvenir tous les effets propres et les linges repassés dont vous n'avez plus l'usage. Merci pour vos dons. Association d'Aide Humanitaire à la Basse Silésie Polonaise (A.A.H.B.S.P.) c/o Dr & Mme Claude PERRIN – 61, av. de Pioche – 64200 BIARRITZ – Tél./Fax : 05.59.23.46.31.**

Le docteur Perrin est en contact avec des organisations caritatives polonaises.

LE MONIALES BÉNÉDICTINES

DE L'ABBAYE DU BEC HELLOUIN (NORMANDIE)
ACCUEILLENТ LES PERSONNES ET LES GROUPES
DÉSIREUX DE PARTAGER LEUR VIE DE PRIÈRE,
EN PRENANT UN TEMPS DE RECUEILLEMENT ET DE REPOS.

Contactez la sœur hôtelière au :

Monastère Sainte Françoise Romaine - 27800 Le Bec Hellouin ;
tél. : 02 32 44 81 18 ; fax : 02 32 45 90 53
e-mail : bec.stefrancoise@wanadoo.fr
(en langue: française, anglaise ou polonaise)

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,
par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr



punkt widzenia

POSTĘPOWY... KONSERWATYZM

Ot, odwieczny, nierozstrzygalny dylemat bytu i świadomości: płynąć z prądem - z entuzjazmem i w beztróscie - ku nieznanym horyzontom czy też strzec zaciekle dotychczasowego dziedzictwa, okopywać się w zapamiętaniu wśród fundamentów przemijających światów. Westchnie ktoś zniecierpliwiony: „Abstrakcyjne, czysto akademickie dywagacje”. Przecież wiadomo, że grunt to zachowanie w teraźniejszości względnej równowagi między pierwiastkiem przeszłości a żywiołem przyszłości. No i - fakt - któż nie zgodzi się z takim ślicznym, czysto teoretycznym dezyderatem? Przecież wszyscy podpiszemy się z całym przekonaniem pod postępem ludzkości, a drugą ręką - pod moralnym obowiązkiem konserwowania tradycji. No właśnie, prawdziwe „schody” zaczynają się wówczas, kiedy próbujemy zejść po nich do poziomu codziennej praktyki, by pochylić się nad indywidualnymi postawami, radykalnymi przypadkami, fundamentalistami, wizjonerami, podupadłymi cywilizacjami i rewolucjami, co zjadają własne dzieci, i nad samymi sobą. Wówczas okazuje się, że całe to nasze

ziemskie dreptanie sprowadzić można do rzadkiej zdolności rozpoznawania w porę znaków czasu, do konieczności nieustannego opowiadania się i wybierania między tym, co stanowi dobro, a tym co zło - w przeszłości i w projekcji przyszłości. A to już nie jest - przyzna każdy - sprawa czysto teoretyczna, prywatna i bagatelna. Tu już często idzie o życie, o pokój, o „być albo nie być” narodów, kultur, państwowości, własnej tożsamości. Wystarczy tylko sceptycznie rzucić okiem za siebie, we własne życiorysy, albo w dzieje całej ludzkości lub choćby tylko poszczególnych kontynentów, cywilizacji czy narodów, by przekonać się, w co wyrodzić się może odrzucanie któregoś z dwóch komplementarnych czynników równowagi i stabilizowania czasów. Do czego prowadzą próby budowania przyszłości bez fundamentów, na gruzach przeszłości, niech świadczą nam losy komunizmu (a i postkomunizmu też). Nie trudno też przywołać cały szereg przykładów, kiedy to zamykanie się w ciasnocie niewiedzy, zwalczanie prawdy, tylko dlatego, że wybiega w przyszłość, poza dotychczasowe doświadczenia, horyzonty, te geograficzne i te duchowe przede wszystkim, prowadziło nasz świat, półświat i trzeci świat na bezdroża, ku złu i destrukcji, ku ludzkim cierpieniom, nędzy i śmierci. Ku pocieszeniu zarówno liberałów, jak i konserwatystów wypada tu skonstatować (być może i samokrytycznie?), że w życiu każdego zdrowego człowieka dostrzec mo-

żemy - każdy na własny użytek - rozwojowo uzasadniony czas „postępowego” zwichnięcia i równie naturalny czas na postawy zachowawcze. Przyznajmy zatem, z perspektywy własnego wieku, iż często nasza młodzieńcza, buntownicza, radykalna „postępowość” była efektem - z jednej strony - niby dużej wrażliwości na otaczające nas zło, krzywdę i zacofanie, ale z drugiej - neofickiej naiwności wobec argumentów różnych nawiedzonych, fałszywych „proroków”, idei, miraży nauki i ich łatwych recept na pozory szczęścia. Nie wzbraniajmy się jednocześnie przed przyznaniem, że i nasz późniejszy konserwatyzm jest czasami skutkiem nie tylko dużej wiedzy o życiu, o hierarchii ważności spraw, „zjedzonych zębów” doświadczenia, ale i przesądów światłościących, i lęków - na wszelki wypadek - wobec tego co nowe, czego do końca nie rozumiemy, co wiąże się choćby z najmniejszym ryzykiem, co wybiega już poza nasze możliwości, więc budzi... zazdrość. Tak jest z wieloma osiągnięciami nauki i technologii, tak często jest i z nadziejami na nowsze, sprawniejsze, wspólne uporządkowanie Europy, mimo że przekonuje nas do aktywnego uczestnictwa w kształtowaniu jej przyszłości sam Papież.

Zacznijmy więc przeliczać materię na euro, ale nie pozwólmy by „nasza” Europa została za nie sprzedana jakimś obcym.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - Świat

Wśród wielu niebezpieczeństw, które zagrażają światu po zamachach z 11 września, na jednym z pierwszych miejsc wymienia się terroryzm nuklearny. O groźbie ataku atomowego wiele mówiło się w czasie zimnej wojny - Związek Radziecki i Stany Zjednoczone przez wiele lat wzajemnie straszyły się użyciem bomby. Komunizm sowiecki został wreszcie pokonany nie przez bomby, lecz przez siłę ducha i amerykański projekt tzw. gwiazdnych wojen.

Specjaliści Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej nie chcą straszyć, ale uważają, że obecna sytuacja wymaga szczególnych środków ostrożności. Według nich, Osama bin Laden, który według USA był mózgiem ataku na World Trade Center, nie zawahałby się rzucić bomby atomowej, gdyby ją miał. Nic jednak nie wskazuje na to, że posiada tę straszliwą broń, chociaż wiadomo, że jego siatka Al-Kaida parokrotnie próbowała załadować materiałami nuklearnymi na terenie byłego Związku Radzieckiego. Posiadać materiały nuklearne a umieć z nich zbudować bombę to jednakże dwie różne sprawy i można być pewnym, że terroryści islamscy nie mają technologii potrzebnej dla produkcji ładunków jądrowych. Niemniej zaskoczyć mogą w inny sposób. Gavin Cameron, profesor uniwersytetu w

Salford w Wielkiej Brytanii jest przekonany, że jeden z czterech samolotów porwanych 11 września - ten, który rozbił się (dzięki interwencji bohaterów pasażerów) nad Pensylanią - kierował się w istocie na którąś z amerykańskich instalacji nuklearnych, prawdopodobnie na elektrownię atomową w Three Mile Island. Reaktory w elektrowniach nuklearnych istniejących na świecie są oczywiście odpowiednio obudowane i nie jest powiedziane, że spadający samolot uszkodziłby reaktor, powodując zniszczenia i skażenie wszystkiego wokół. Niczego jednak wykluczyć nie można i dyrekcja Amerykańskiego Lotnictwa Cywilnego w kilka dni po zamachach z 11 września zakazała przelotu samolotów pasażerskich nad 86 instalacjami nuklearnymi w Stanach Zjednoczonych. Wyrzutnie rakiet zainstalowano wokół francuskich elektrowni atomowych. Specjalne środki ochrony podjęto też wokół zakładów przetwarzania paliwa atomowego w La Hague.

Ekspertzy z Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej ostrzegają także przed jeszcze jednym niebezpieczeństwem. Terroryści sięgający w tej chwili postrach na świecie, nawet jeśli nie mają bomby atomowej są prawdopodobnie zdolni do wyprodukowania tzw. brudnego pocisku, uzyskanego z mieszaniny materiałów radioaktywnych stosowanych do celów cywilnych i kon-

wencjonalnych środków wybuchowych. Promieniowanie wydostające się z takiej „radiologicznej bomby” byłoby w stanie skażić strefę wokół miejsca wybuchu, a w przypadku miasta zmusić całą jego ludność do ewakuacji.

Istnieje jeszcze inny scenariusz nuklearnej wojny. Wiadmo, że w tym regionie świata, gdzie ukrywa się Osama bin Laden, dwa kraje posiadają bombę atomową: Pakistan i Indie. Prezydent Pakistanu generał Pervez Musharraf zapewnia, że całkowicie kontroluje sytuację w swym kraju i że nie ma mowy, by ktoś niepowołany zyskał dostęp do pakistańskiej broni atomowej. Amerykanie jednak - na wszelki wypadek - zaoferowali władzom w Islamabadzie swą pomoc. Podobno nawet, gdzieś na terenie USA, szkolone jest specjalne komando, które - w wypadku obalenia generała Musharrafa - miałoby natychmiast położyć rękę na pakistańskich ładunkach atomowych i umieścić je w bezpiecznym miejscu. Waszyngton bardzo poważnie rozważa hipotezę odsunięcia Musharrafa od władzy przez pakistańskich islamistów. Pakistan jest państwem niestabilnym, w jego historii pełno było wojskowych zamachów stanu i słabych rządów cywilnych. Aktualny prezydent, który do władzy doszedł dwa lata temu w wyniku przewrotu, skonfrontowany jest z silną opozycją mniejszości islamistów, którzy nie mogą mu wybaczyć poparcia dla amerykańskich bombardowań w Afganistanie. O sympatię dla talibów, ➡➡➡



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

KANADA

□ Wybitnym specjalistą w dziedzinie fotogrametrii jest Jerzy Marian Zarzycki, nasz rodak mieszkający od lat w Kanadzie.

J. M. Zarzycki urodził się w 1925 w Łodzi. Studia ukończył na Politechnice Warszawskiej w zakresie geodezji 1943–48, a następnie w Wyższej Szkole Technicznej (ETH) w Zurychu (studia specjalistyczne i doktorat) 1948–1952. Pracę zawodową rozpoczął jako asystent Katedry Fotogrametrii Politechniki Warszawskiej 1946–48. Następnie pracował jako: pracownik naukowy w Instytucie Fotogrametrii ETH w Zurychu 1949–51; inżynier badacz w Wild Heerbrugg S.A. (Szwajcaria) 1951–52; pracownik naukowy (Post-doctorate Fellow) w National Research Council w Ottawie 1952–53; naczelny inżynier Canadian Aero Service Ltd. w Ottawie 1953–64; wiceprezes Canadian Aero Service Ltd. 1964–66; współzałożyciel i prezes Terra Surveys Ltd. 1966–74; visiting professor Université Laval w Quebec City 1969–75; dyrektor wydziału topograficznego Ministry Energy, Mines and Resources w Ottawie (odpowiedzialny za pomiary i mapy topograficzne Kanady) 1974–85; dyrektor wydziału geodezji, kartografii i teledetekcji Ontario Ministry of Natural Resources w Toronto 1985–91; niezależny konsultant ds. zarządzania systemami informacji (po przejściu na emeryturę) 1991–; doradca (wolontariusz) Canadian Executive Service Organization (projekty w Polsce i w Peru) 1993–; doradca Ministry of Lands and Forests w Ghanie 1994–97; członek Rady Nadzorczej Teranet Land Information Services Inc. w Toronto 1991–93. Kierował projektami trasowania kolei, dróg i pomiarów geodezyjnych, topograficznych, teledetekcji i systemów informacji przestrzennych w Kanadzie, Afryce, Ameryce Płd., Australii, USA i na Środkowym Wschodzie. Opracował graficzną metodę wyrównania aerotriangulacji, która została przyjęta w ponad 40 krajach. Pionier metod cyfrowych w fotogrametrii i kartografii. Wdrożył kartografię komputerową do federalnej służby topograficznej Kanady, a także wprowadził integrację



fotogrametrii i kartografii cyfrowej z teledetekcją oraz systemami informacji przestrzennej. Twórca nowoczesnych metod do pomiarów topograficznych terenów tropikalnych. Członek m.in. International Society for Photogrammetry and Remote Sensing 1968–88, American Society for Photogrammetry and Remote Sensing 1979–82, członek honorowy 1994–), Canadian Institute of Surveying and Mapping 1970–73, Canadian Academy of Engineering (Fellow) 1990, Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie 1990–, Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie 1952–, Kongresu Polonii Kanadyjskiej (prezes Oddziału Ottawa 1997). Honorowy profesor Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej 1996–. Laureat nagród: The Thomas M. O'Malley Award (Geometrics Industry Association of Canada) 1991, The 1998 Ontario Volunteer Service Award (przyznana przez premiera Ontario) 1998. Odznaczenia: Order Zasługi RP (V).

LITWA

□ Dzięki staraniom mieszkańców w Korwii na Wileńszczyźnie powstał nowy Dom Kultury. Ośrodek mieści się w odremontowanym budynku byłego zarządu kołchozu. Przed wojną była to siedziba miejscowego domu parafialnego. Koszty renowacji pokrył samorząd. W nowym Domu Kultury mieścić się będzie biblioteka (do tej pory funkcjonowała w prywatnym mieszkaniu), świetlica i „zerówka” miejscowej szkoły podstawowej. Jej dyrektorka Lila Sadajskaja powiedziała podczas otwarcia, że Dom stanie się nie tylko miejscem zabaw młodzieży, lecz także miejscem ogniskującym życie kulturalne mieszkańców. Inaugurację uświetnił program artystyczny w wykonaniu miejscowej młodzieży szkolnej, zespołu śpiewaczy „Mejszagolanie” i zespołu „Nowina” z Mościsk.

USA

□ Nancy Kaszak, była posłanka stanowa, ogłosiła oficjalnie swoją kandydaturę na kongresmana z V okręgu (północno-zachodnie rejony Chicago), na miejsce kongresmana Roda Blagojevicha, który ubiega się o urząd gubernatora. N. Kaszak wystąpiła z formalnym oświadczeniem w Fundacji Kopernikowskiej w Chicago. Kaszak, która jest polskiego pochodzenia i z zawodu prawnikiem, ubiegać się będzie o nominację Partii Demokratycznej. Jest to jej druga kampania wyborcza o stanowisko kongresmana V okręgu. Pierwsze podejście w 1996 r. przegrała w prawyborach z Rodem Blagojevichem, który następnie w wyborach powszechnych pokonał ówczesnego republikańskiego kongresmana Michaela Flanagana (sprawował urząd po Danie Rostenkowskim). Nancy Kaszak po raz pierwszy została wybrana

do legislatury stanowej w 1992 r., kiedy to po trudnej kampanii wyborczej pokonała wieloletniego gościa stanowego Alfreda Ronana. Jak sama kiedyś przyznała w wywiadzie dla „Dziennika Związkowego”, jej mentorem politycznym jest były kongresman Abner Mikva. Jest on współprzewodniczącym kampanii wyborczej N. Kaszak. Obok Mikvy na czele kampanii stoi posłanka Barbara Flynn Currie, przewodnicząca demokratycznej większości w Izbie Reprezentantów Illinois. W komunikacie prasowym przesłanym do mediów, Mikva stwierdził: *Nancy nigdy nie wycofała się z walki, którą uważa za ważną dla społeczeństwa, a równocześnie - co też jest bardzo ważne - udowodniła, iż potrafi uzyskać pożądane rezultaty.* Currie podkreśliła, że Nancy Kaszak byłaby pierwszą kobietą wybraną do Kongresu USA z 5 okręgu. *Jej umiejętności przywódcze i dokonania dowodzą, że będzie bardzo skutecznie reprezentować interesy swoich wyborców w Kongresie* - powiedziała Currie. Kampania wyborcza Nancy Kaszak zaczęła się nieoficjalnie miesiąc temu i przez ten czas na jej koncie elekcyjnym zebrało się już 212 tys. dolarów. (ao/pr)

FRANCJA

□ W prowadzonym przez ojców oblatów Instytutu św. Kazimierza w Vaudricourt odbyła się bardzo miła uroczystość z okazji 75. rocznicy urodzin Brata Stefana Szymańskiego OMI, który mieszka i pracuje tam od 1952 r. W spotkaniu wzięli udział bracia i ojcowie oblaci, znajomi Jubilata oraz ponad 70 członków jego rodziny. Brat S. Szymański ma sześć siostr i wszystkie przybyły na uroczystości urodzinowe. W tym dniu po raz pierwszy całe rodzeństwo spotkało się razem, więc była okazja do wielogodzinnych wspomnień oraz wspólnej pamiątkowej fotografii, na której - od



lewej strony - stoją siostry br. Stefana: Teresa, Józefa, Joanna, Maria, Gertruda, Helena. W intencji jubilata Mszę św. odprawił w miejscowej kaplicy o. Bolesław Marciszewski.

BELGIA

□ 21 października na polskim cmentarzu wojskowym w Lommel odbyła się uroczystość ku czci żołnierzy polskich poległych za wolność Belgii, zorganizowana przez Ambasadę RP i Konsulat Generalny w Brukseli.

→→ którzy są celem nalołów, podejrzewani są także niektórzy członkowie pakistańskich służb tajnych. Pakistan jest w tej chwili bez wątpienia jednym z najważniejszych krajów na świecie.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario!

Kiedy widziałam przypadki rodziców, których dorosłe dzieci pozostawiły samych sobie na starość, myślałam, że mnie to nigdy nie spotka. Wychowaliśmy z mężem dzieci po katolicku, w szacunku do starszych. Obaj synowie zawsze chętnie na wakacje przyjeżdżali do rodzinnego domu. Wszystko było jak trzeba, jak to się mówi - po Bożemu. Jeden z synów po studiach ożenił się z Francuską. Oczywiście, zafascynowany nową rodziną, młodym dzieckiem rzadko nas odwiedzał, ale jeszcze pamiętał o naszych imieninach, jeśli nie mógł wpaść do nas osobiście z życzeniami, np. na święta, dzwonił, przeproszał. Żona naszego syna raczej zachowywała wobec nas duży dystans. Staraliśmy się to zrozumieć i specjalnie się nie narzucać. Młodszy syn był jeszcze na studiach, często nas odwiedzał. Uczyliśmy się, że dziecko dorosłe odchodzi i musi się poświęcić własnej rodzinie. Ale niedawno ożenił się młodszy syn, tym razem z Polką. Bardzo się z tego cieszyliśmy, że może Polka, zgodnie z polskimi tradycjami, będzie bliżej nas i nie oddali od nas syna. Niestety, to co się stało po ożenieniu się syna, przeszło wszelkie nasze oczekiwania. Od chwili ślubu synowa, którą przyjęliśmy do rodziny bardzo serdecznie, zupełnie odciągnęła syna od nas. Zawsze staraliśmy się dzieci traktować jednakowo, umożliwiliśmy im studia. Całe moje życie to była służba dla rodziny i dla dzieci. Nie możemy pojąć, co jest tego przyczyną. Syn, kiedy nas odwiedza to zawsze sam. Najpierw tłumaczył, że żona albo źle się czuje, albo jest zajęta. A ostatnio to już nic nie mówi. Wie, co my czujemy, a nie potrafi jakoś tej sytuacji wyjaśnić i usprawiedliwić. Nigdy nas do siebie nie zaprasza. W ubiegłym miesiącu urodziła się im córeczka. Mając dwóch synów, zawsze marzyłam o dziewczynce, myślałam jak będę ją ładnie ubierać, a nawet rozpieszczę, a tymczasem syn odmówił nam odwiedzenia ich, aby powitać na świecie naszą wnuczkę. Popłakałam się, a mój syn też się popłakał widząc moje łzy, ale powiedział, że dorośli mogą przynieść jakieś wirusy, zarazki i lepiej z tym poczekać. Nas serce boli i nasze życie stało się udręką. Ciągle z mężem doszukujemy się, w czym może zawinił, że obie synowe nas unikają. Myśleliśmy, że nasze rodziny wzbogacą się o młodzież, a tu się okazuje, że młodzież sobie, a my starzy sami. Oczywiście synowa zaprosiła swoich rodziców z Polski, oni wirusów do domu nie przyniosą. Serce nam pęka z bólu. Ostatnio syn zaczął coś przebląkiwać nieśmiało, że my bardziej kochaliśmy starszego syna, że on dostał więcej rzeczy, kiedy się żenił, że on był lepiej traktowany i jakieś inne bzdury. Nie możemy pojąć, dlaczego syn stawia takie zarzuty. Nigdy nic takiego w rodzinie nie było. Owszem, lepiej się powodzi starszemu synowi, bo wszedł w dom bogaty i zasobny. Wiadomo, że Francja nie ucierpiła tyle od wojny, co my w Polsce. Powodzi mu się dobrze i my się cieszymy, że nie trzeba mu pomagać. Nie wiem, czy przyczyną niechęci synowej jest zazdrość o to, że starszemu synowi się lepiej wiedzie. Nie z naszej przyczyny, choć rodziców to cieszy. Teraz, kiedy syn przychodzi, to nawet zniknęła dawna szczerość i spontaniczność między nami, są jakieś niedomówienia, nie wiadomo o czym mówić. My z mężem doszukujemy się winy w sobie. Można oszaleć. A przy tym wszystkim czujemy się bardzo samotni i opuszczeni. Powstaje mur między nami a rodzinami synów. Nie potrafię z tym żyć, ciągle płaczę i jeszcze bardziej się zamykam. Jak trafić do serc synowych i synów, żebyśmy stanowili prawdziwą rodzinę? Nie liczę na wiele, ale żeby chociaż czasami razem się widzieć. Jestem przerażona, co się stanie, kiedy będziemy chorzy czy niedołążni; czy synowie nam pomogą, czy trzeba się rozglądać za jakimś przytułkiem dla starych ludzi. Proszę mi odpisać, co mam robić, jak pogodzić się z tą sytuacją.

JADWIGA

Droga Pani Jadwigo!

Rodzice dorosłych dzieci doświadczają nowej rzeczywistości. Po pierwsze, kiedy dziecko odchodzi z domu, zakłada własną rodzinę; po drugie - rodzice stają wobec trudnej rzeczywistości, jaką staje się poczucie samotności. Piszę „poczucie”, bo często nie jest to w pełni samotność, ale jednak kogoś zabrakło wokół nas, kto był zawsze dzieckiem i raptem okazuje się, że wprawdzie jest ciągle nasze dziecko, ale już dorosłe z prawem do pełnej samodzielności. Pomimo tego, że rodzice zawsze o tym wiedzą, do końca na ten moment nie są psychicznie przygotowani. Stąd poczucie niezawinionej krzywdy „porzucenia”. Często rodzice, a szczególnie matki synów, czują niechęć do synowych. Patrzą na nie krytycznie, oceniając ich urodę, sposób bycia, zachowanie. Może to być w pewnym sensie zazdrość, że oto przychodzi „obca”, młoda, ładna i zabiera miłość ich syna, który był tylko jej. Uczucia te są często głęboko skrywane, a mimo to może z nich wynikać niechęć do synowej.

Oczywiście, trudno na podstawie listu, powiedzieć, co jest przyczyną, że obie synowe zachowują taki dystans wobec rodziców swoich mężów - waszych synów. Przede wszystkim nie trzeba robić obrażonej miny i mieć wszystkim wszystko za złe. Ale odrzucając własne poczucie krzywdy, które może być nawet uzasadnione, spojrzeć oczyma młodych, którzy może i błędzą, ale może też i nie potrafią odnaleźć się w nowej roli. Trzeba na nich spojrzeć z dystansem emocjonalnym, z wyrozumiałością.

Jeżeli synostwo uznali, że za wcześnie na wizytę, trzeba synowej przelać kwiaty z okazji urodzin wnuczki, dla małej jakiejś drobniaczki i zapewnienie, że kiedy tylko uznają oni za możliwe, jesteście gotowi do powitań. Nie obrażać się, niech nacieszą się swym rodzicielstwem, później będą potrafili podzielić się własnymi uczuciami. Małżeństwo, pierwsze rodzicielstwo jest dla młodych często bardzo trudne, przerażające ich. Dystans synowych może mieć wiele źródeł: może to być i nieśmiałość, i nieufność, efekt wcześniejszych kłopotliwych rozmów. Przyczyn może być wiele. Proponuję natomiast częściej zapraszać do siebie rodziny synowych. Ważne też, aby synowe czuły się akceptowane. Trzeba potrafić okazywać im sympatię. Synom nie trzeba czynić wyrzutów, kiedy przychodzą, ale cieszyć się tym wówczas. Jeśli będzie słuchał tylko użalań, czemu żona jego jest taka a taka, unika jego rodziców, sam będzie uciekał od tych wizyt. Zdarza się też, że synowa „wykorzystując” uczucia męża chce go mieć egoistycznie tylko dla siebie i odciąga go od rodziny, ale to rzadkie i zwykle przejściowe. Tak więc radzę, aby ogarniając czułością i miłością synów, wykazała Pani także wiele cierpliwości i nie czuła się w żadnym przypadku odrzucona. Jest to zresztą dobry moment - kiedy dzieci odchodzą z domu - aby zintensyfikować uczucia do męża i ułożyć sobie na nowo życie we dwoje, tak by było radosne i szczęśliwe.

MARIA TERESA LUI

P.S. Jeżeli sprawy te będą się jednak nadal źle układać, proponuję wizytę w poradni psychologicznej przy parafii polskiej w Paryżu.

„TRANSATLANTYK” GOMBROWICZA

„Transatlantyk” - jeden z najbardziej znanych utworów Witolda Gombrowicza - został, po raz pierwszy we Francji, przeniesiony na scenę. Ta „baśń autobiograficzna”, jak ją określa reżyser Marc Goldberg, w spektaklu teatralnym znajduje swe naturalne przedłużenie. Oprócz koniecznych skrótów nic nie zostało zmienione w tekście polskiego pisarza. On sam jest bohaterem monodramu, jednak nie jako postać historyczna, lecz jako narrator „Transatlantyku”.

„Trans - Atlantique”, Théâtre de 3 Bornes - 32, rue des Trois Bornes - 75071 Paris, M° Parmentier; rezerwacja: F. 01.43.57.68.29, cena biletów: 65 i 90 F. Sztuka będzie grana **do 29 listopada** we wtorki, środy i czwartki o 19.30.





Ex libris

WILNO. POLSKA – LITWA

To tytuł książki mieszkającego we Francji prof. Tadeusza Kowzana, wydanej przez Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Bydgoszczy. Prof. Tadeusz Kowzan urodził się w 1922 r. w Wilnie. Był członkiem AK. Studiował na KUL i Uniwersytecie Warszawskim. Pracował w PAN w Warszawie i jej sekcji w Paryżu. W latach 1972 - 1996 był wykładowcą literatury francuskiej na Uniwersytecie w Caen. W swojej pracy naukowej zajmował się przede wszystkim semiologią teatru i historią literatury. Od kilku lat jest badaczem historii Litwy, Wielkiego Księstwa Litewskiego i stosunków polsko-litewskich. Owocem tych zainteresowań jest m.in. jego ostatnia publikacja „Wilno. Polska - Litwa. «Kocham Cię - Ja też nie»”. Książka składa się z trzech rozdziałów: Wilno w dokumentach i w relacjach kronikarzy europejskich, Litwa, Żmudź i Ruś = Wielkie Księstwo Litewskie, „Kocham cię - Ja też nie” (o stosunkach polsko - litewskich). Celem autora była próba odpowiedzi na następujące pytania: Jakie miano nosiło w ciągu wieków Wilno i jaka jego nazwa była najbardziej rozpowszechniona? Co należy sądzić o litewskiej nazwie „Vilnius”? Jak należy rozumieć Mickiewiczowskie „Litwo, Ojczyzno moja”? Do jakich terytoriów odnosi się nazwa „Litwa”? Czy Żmudź i Litwa to pojęcia jednoznaczne? Czy aktualne państwo litewskie jest kontynuatorem Litwy historycznej? Skąd biorą się częste nieporozumienia między pewnymi kręgami litewskimi a społecznością polską? Skąd wzajemne uprzedzenia, a czasami i wrogość?

Aby odpowiedzieć na te pytania autor powołał się na niezależnych dokumentalistów, sięgając aż do XIV stulecia, rozpoczynając od relacji Guillaume'a de Machaut, poety i kompozytora francuskiego, który jako sekretarz króla czeskiego Jana Luksemburczyka podróżował po Litwie w celach chrystianizacji. Cytowany jest dyplomata francuski Gilbert de Lannoy, który

TADEUSZ KOWZAN

WILNO

Polska – Litwa

„Kocham Cię – Ja też nie”

BIBLIOTEKA
WILEŃSKICH ROZMAIŁOŚCI
TWÓRZY W BYDGOSZCZY

był na Rusi, w Inflantach i w Wilnie. Cennym dokumentem jest dzieło Sebastiana Munstera „Cosmographia”, poświęcone Litwie i Wilnu. Tadeusz Kowzan powołuje się też m.in. na Austriaka, dyplomata Sigmunda von Herbesteina i jego dzieło „Rerum Moscoviticarum Commentarii”. Autor przytacza opinie Jana Długosza oraz wielu podróżników i dyplomatów, którzy na przestrzeni siedmiu wieków przemierzali te tereny. Na podstawie bogatego materiału historycznego prof. Kowzan, jako historyk kultury i znawca problemów stawianych przez semiotykę (dyscyplinę analizującą słowa w ich funkcji znaków), ukazuje wieloznaczność terminów „Litwa”, „Litwin”, „litewski”. Te wieloznaczności są następstwem specyficznej historii rozgrywającej się na obszarze zamieszkałym przez ludy bałtyckie i słowiańskie. Są one też przyczyną szeregu nieporozumień i bolesnych konfliktów. Stąd np. Białoruś rości sobie prawo do nazwy Litwa, bo stanowiła większość dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Używając rzetelne-

go warsztatu naukowego autor ukazuje mechanizmy i podstawy, na jakich powstało aktualne państwo litewskie, przyznając rację Czesławowi Miłoszowi, że „Litwa jest tworem nowoczesnym, wytworem filologii. Mało kto rozumie, filologia o wiele więcej niż historia stworzyła Litwę”. Postąpiono tak, bo na bazie historii bardzo trudno byłoby stworzyć takie państwo. Ucieczka od tradycji stwarza jednak szereg barier w rozwijaniu dobrych stosunków z sąsiadami. Uświadomienie sobie tych trudności może przyczynić się do ich przezwyciężenia przez obie strony. I w tym bym widział największą zaletę książki prof. Tadeusza Kowzana. I jeszcze jedno. Książkę czyta się bardzo przyjemnie - nie dlatego, że liczy tylko 109 stron, ale dlatego, że jest dobrze napisana, co jest jej kolejną zaletą.

FRANCISZEK L. ĆWIK

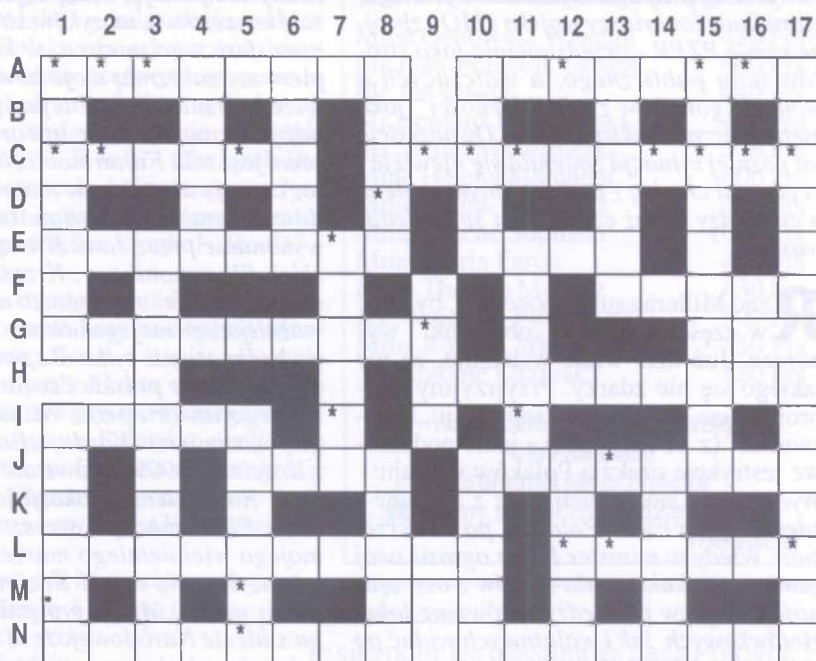
KRZYŻÓWKA DLA MORALIZATORÓW PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo:

A-1. Żołnierz najemny; **A-10.** Roślina warzywna; **C-1.** Tłuczeń; **C-8.** Publiczne wyrażanie poglądów; **E-1.** Michał (1857-1937) ze wsi Podgradowice, którego wóz stał się symbolem walki polskich chłopów z germanizacją; **E-10.** Kończy modlitwę; **F-13.** Przyrząd kuchenny do rozdrabniania jarzyn; **G-1.** Wieloosobowy zespół muzyków; **H-9.** Rozważania na temat istoty i struktury bytu (skojarz z Sokratesem); **I-1.** Podręczna restauracja, knajpa; **J-5.** „Żżera” żelazo; **J-10.** Ogólnie o pracowniku kolei; **L-1.** Sprzedaje kwiaty; **L-12.** Marka polskiego piwa; **N-1.** Baletnica; **N-10.** Maszyna do obróbki metali skrawaniem.

Pionowo:

1-A. Dawniej: drążek ułatwiający przenoszenie dwóch wiader wody; **1-I.** Łomot, łoskot; **3-E.** Kościelny; **4-A.** Związki organiczne, powstające przez działanie kwasów na alkohole lub fenole; **5-I.** Pokrywanie dachu (swojsko); **6-A.** Na nodze narciarza; **7-E.** Mieszkaniec Rygi; **8-A.** Hodowlane zwierze domowe; **8-J.** Główna tętnica wychodząca z lewej komory serca; **9-F.** Ornament wyszyty na tkaninie; **10-J.** Więzienna „firanka”; **10-J.** Najmniejsza porcja, o jaką się może zmienić dana wielkość fizyczna określonego układu; **11-E.** Miejscowość na mierzei oddzielającej jezioro Jamno od Bałtyku; **12-J.** Ogrodowy mebel wypoczynkowy; **13-A.** Okres poprzedzający Boże Narodzenie; **14-J.** Miasto na Równinie Chojnowskiej (nad Nysą Szaloną) lub drzewo; **15-A.** Nauka o początkach kultury i kierunkach jej rozwoju; **17-A.** Terminarz lub filia urzędu; **17-H.** Region administracyjny ze stolicą w Strasburgu.



Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (Redakcja)



o czym piszą inni

Najoporniej w III Rzeczypospolitej przebiega rozliczanie komunizmu. Wszystko wskazuje na to, że obecnie, gdy władzę sprawują postkomuniści, dojdzie nie tylko do zahamowania procesu dekomunizacji, lecz do jego cofnięcia. Zmiana ustawy lustracyjnej jest kwestią czasu (odpowiedni wniosek złożył do parlamentu Kwaśniewski). Haniebny werdykt sądu w Katowicach uznawający ZOMO-wców, którzy zamordowali górników w kopalni „Wujek” uzmysławia najczytelniej, jaką mamy Polskę pod koniec 2001 r. Większość prasy krajowej - poza postkomunistyczną „Trybuną” czy „Przeglądem” - wyraża dezaprobatę dla takiej „sprawiedliwości”. „Rzeczpospolita” (z 31 października - 1 listopada) stwierdza:

Ludzie, którzy ponoszą ewidentną - polityczną bądź osobistą odpowiedzialność za śmierć osób przeciwstawiających się komunistycznej dyktaturze, nie poczuwają się do winy. A ferowane przez sądy III Rzeczypospolitej wyroki przyznają im rację. Uniewinnienie milicjantów, którzy 16 grudnia 1981 r. strzelali do górników w kopalni „Wujek”, zabijając dziewięciu z nich, to kapitulacja wymiaru sprawiedliwości. Sąd w Katowicach miał bowiem do dyspozycji nie tylko zeznania świadków wydarzeń, ale i relacje działaczy „Solidarności”, którzy w latach 80. słyszeli opis wypadków od biorących udział w akcji. Sędziowie odrzucili jednak to świadectwo, dając wiarę oskarżonemu, a nie ich ofiarom. Zbrodnia, jaką była krwawa pacyfikacja strajku w kopalni „Wujek”, pozostaje nieukarana. Zbrodnia? W uzasadnieniu wyroku sąd uznał, że milicjanci wykonywali po prostu swoje obowiązki służbowe. Powtórzył tym samym tezy propagandy stanu wojennego, która funkcjonariuszy wojska i MO - zbrojne ramię PZPR - przedstawiała jako stróżów ładu publicznego, a walczących o wolność górników z „Solidarności” jako niebezpiecznych ekstremistów. Dwadzieścia lat później sytuacja zmieniła się niewiele - ci pierwsi chodzą z podniesionym czołem, a ci drudzy wciąż czekają na sprawiedliwość.

Rząd Millera szuka sposobów, by choć w części wypełnić „obiecanki” wyborcze. Już dziś wiele wskazuje, że nic takiego się nie zdarzy. Przyjrzyjmy się - proponując lekturę polskiej edycji „Newsweeka” (z 11 listopada) - jakie podatkowe restrykcje czekają Polaków w kraju: Wycofujemy swoje pieniądze z banków - zdecydowała część Polaków po 21 września. Wtedy to minister Belka ogłosił swój zamiar opodatkowania zysków z oszczędności. Odpływ pieniędzy zarówno z lokat złotówkowych, jak i walutowych widać po statystykach NBP. Przez 20 pierwszych dni października wycofaliśmy około 2,1 mld złotych. To już więcej, niż do budżetu chcę

ści. Gra między podatnikami a fiskusem idzie o wysoką stawkę, obie strony mogą sporo zyskać, ale też wiele stracić. Na samym opodatkowaniu dochodów z oszczędności budżet ma w 2002 r. zarobić niebagatelną kwotę około 2 mld zł. Problem dotyczy ponad połowy rodaków, bo tyle osób przyznaje się do posiadania oszczędności w bankach, funduszach inwestycyjnych czy obligacjach. Na samych tylko kontach bankowych zwykli ciułacze ulokowali przeszło 208 mld zł, z czego 36 mld zł leży na rachunkach bieżących. Dziś nie wiadomo, co wymyślą polskie banki, by nam pomóc. Rzecznik Pekao S.A. twierdzi, że bank będzie dbać o możliwości zagwarantowania godziwego zysku klientom. Większość z nas już wie, co robi z pieniędzmi - wynika z ankiety portalu finansowego Expander. Najwięcej pytanym osób decyduje się na zakup akcji. Pamiętajmy - stwierdza ekspert podatkowy Centrum im. Smitha - że wiele rewolucji wybuchło tylko dlatego, że na poddanych rządzący nakładali coraz to nowe ciężary fiskalne. Teraz z tego powodu rewolucji raczej nie będzie, ale reakcje rozgniewanych podatników na zwiększone obciążenia mogą okazać się równie zgubne w skutkach dla gospodarki, jak kiedyś rewolucje dla polityki.

Nie samym chlebem człowiek żyje. I dodajmy - całe szczęście. W tym roku Filharmonia Narodowa w Warszawie obchodzi stulecie istnienia. Oddajmy głos jednemu z największych polskich kompozytorów, Wojciechowi Kilarowi, który znany jest przede wszystkim ze wspaniałych dzieł sakralnych, a także filmowych. W „Życiu” (z 5 listopada) Kilar pisze:

Kiedy komponuję, widzę często przed sobą salę koncertową, muzyków, słuchaczy, czuję atmosferę tego miejsca, w którym po raz pierwszy zabrzmiały moje nowe nutki. I zawsze, niezależnie od tego, gdzie ma się odbyć prawykonanie utworu, tym miejscem jest sala Filharmonii Narodowej. Bo to, co najważniejsze w moim życiu zawodowym, stało się właśnie tam. Pierwsze wykonanie przez Jana Krenza i warszawskich filharmoników „Krzesanego”, jeśli nie najbardziej udanego, to na pewno najważniejszego mojego utworu, przełomowego być może nie tylko dla mnie. I później, tak liczne polskie i światowe wykonania tego utworu przez Witolda Rowickiego i Kazimierza Korda, „Bogurodzica” i „Kościelec 1909”, powstałe dzięki Witoldowi Rowickiemu z okazji jubileuszu 75-lecia Filharmonii. I wreszcie realizacja mojego wieloletniego marzenia, na którą odważyłem się dzięki Kazimierzowi Kordowi: msza „Missa pro pace” napisana na stulecie Narodowej. Jeśli miałeś szczęście jako młody kompozytor usłyszeć swój utwór w Filharmonii Narodowej, to jakkolwiek potoczą się twoje muzyczne losy i dokądkolwiek cię one zaprowadzą, to przez

resztę życia będzie ona szła za tobą. Bo Filharmonia Narodowa jest naszym muzycznym świętem ruchomym.

W tym samym numerze „Życia” uwagę zwraca wypowiedź ks. prof. Waldemara Chrostowskiego na temat terroryzmu. Oto fragment rozważań wybitnego biblisty:

W moim odczuciu terror jest zawsze pochodną rozpacz. Ta rozpacz ma zazwyczaj podłoże w niesprawiedliwości społecznej, krzywdzie, upokorzeniu i pogardzie. Jeśli ktoś posuwa się do ślepej, nierozumnej agresji, to jest ona zawsze jakąś odpowiedzią. Bardzo rzadko wyzwała się jako agresja nie mająca żadnych widocznych motywów. Dziwimy się, że w świecie arabskim coraz częściej przywoływane jest pojęcie świętej wojny. Jednym z jej wyróżników jest właśnie sprzeciw wobec niesprawiedliwości.

Trudno sobie wyobrazić Polaka, którego nie interesują dzieje i obecne losy Cmentarza Orląt we Lwowie. Oto uwagi prof. Tadeusza Łodzińskiego (autor przedwojennego projektu nagrobku na Cmentarzu Orląt) i dr Janusza Smazy (z Wydziału Konserwacji Akademii Sztuk Pięknych) dla „Magazynu «Rzeczpospolitej»” (z 2 listopada):

Jakoś nie można całej sprawy doprowadzić do końca. Z całą pewnością maczali w tym palce skrajni nacjonaści, przeciwni odbudowie naszego Santo Campo. Ktoś się sprzeciwia na przykład uzgodnionemu przywróceniu pomnika Piechurów Francuskich, a także Lotników Amerykańskich. Zrekonstruowaliśmy je, są gotowe od trzech lat, a Ukraińcy kluczą, wycofują zgodę w tej sprawie. Zabraknie przede wszystkim tej tak charakterystycznej, wspaniałej kolumnady, która była głównym, najbardziej widocznym akcentem - pozostały po niej tylko kikuty. Nie będzie lwów z tarczami, na których wpisano słowa: „Zawsze wierny”, „Tobie Polsko”. W ogóle to będzie inna jakość. Był to jeden z najpiękniejszych cmentarzy. Teraz w aktualnej wersji, najpiękniejszy już nie będzie. Ale na pewno robi wrażenie. Dawniej miał bardzo dużo nagrobków indywidualnych i w tym sensie - choć żołnierski - przypominał cmentarz cywilny. Był uroczysty, a z wyglądu bliski Łyczakowskiego. Teraz jest cmentarzem typowo wojskowym, uporządkowanym, wszystkich poległych traktuje jednakowo. A jednak to obiekt imponujący. Szokuje ta liczba krzyży, trzy tysiące grobów! Tu, do „Orląt”, przychodziło się na co dzień, całymi rodzinami. Do katakumb i na mogiłki prowadzono młodzież z całej zresztą Polski. Trwał kult bohaterskich „lwowskich dzieci”. Jeszcze 1 listopada 1939 r., a więc już po wejściu bolszewików, święciliśmy tu - i to jak! - z lampionami, chorągiewkami, zniczami, morzem świateł - pamięć poległych w walce o Polskę. Mogło się to skończyć bardzo niedobrze. Dzisiaj już nikt albo prawie nikt nie wie, co to jest patriotyzm...

PRASOZNAWCA



Polacy na Zachodzie

POLACY PRZY PMK W MANNHEIM

Polacy - „naród ten żyje nie tylko w swoim historycznym pniu nad Wisłą, ale także w różnych miejscach świata” (słowa Ojca Świętego Jana Pawła II).

Takim miejscem na pewno jest polski kościół w Mannheim, a takich świątyń jest bardzo wiele, rozsianych po całym niemal świecie, o czym świadczą relacje ks. abp. Szczepana Wesołego, który jakże często polonijne parafie wizytuje.

9 września Polacy z Mannheim i okolic przybyli tym razem do pojezuickiego kościoła, ażeby oddać hołd Jasnogórskiej Pani. Świątynia wypełniła się wiernymi po brzegi, Polacy jak zawsze pokazali, kim

Misji Katolickiej w Niemczech - ks. prał. Franciszka Mrowca oraz przybyłych księży i pielgrzymów.

Kazanie wygłosił ks. Arcybiskup, który dokonał później poświęcenia sztandaru Polonii z Mannheim. Podczas tej ceremonii wypowiedział słowa modlitwy: „Boże który dajesz początek wszystkim organizacjom, pobłogosław ten sztandar należący do Polonii Mannheim i spraw, aby wszyscy, których znak na tym sztandarze jednoczy stali się wspólnotą pokoju i stałej gotowości do niesienia pomocy innym”. Sztandar posiada bardzo bogatą symbolikę. Nawiązuje on bowiem do tradycji pa-



są. Tradycję tę tworzyli nasi rodacy, głównie z jednostek wartowniczych i technicznych przy armii amerykańskiej, którzy po zakończeniu II wojny światowej osiedlili się na tych terenach.

Tegoroczna pielgrzymka miała wyjątkowy, bo aż potrójny charakter: po pierwsze - przewodniczył jej i Mszę św. w koncelebrze odprawił doktor honoris causa KUL, honorowy obywatel miasta Katowic - ks. arcybiskup Szczepan Wesoły, delegat Prymasa Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji. Drugi powód doniosłości tej uroczystości to bierzmowanie młodzieży tutejszej wspólnoty polonijnej. Przez cały rok przygotowywała się ona do tego sakramentu na lekcjach religii prowadzonych przez naszego proboszcza - ks. prał. Kazimierza Latawca. Trzecim wydarzeniem znaczącym naszą uroczystość było poświęcenie przez ks. abp. Wesołego nowego sztandaru Związku Polaków w Niemczech - oddział Mannheim (spod znaku „Rodła”). Związek ten został przed rokiem reaktywowany.

Na początku Mszy św. ks. prał. Latawiec powitał naszego dostojnego gościa - ks. abp. Szczepana Wesołego, rektora Polskiej

triotycznych Polaków, a także ludzi kochających Polskę, a mieszkających w Niemczech. Polska jest tak bardzo droga ich sercu. Ten biało-czerwony sztandar to również symbol naszej flagi narodowej. Na awersie sztandaru znajduje się napis „Rodło” i litery Z. P. w N. (Związek Polaków w Niemczech, który w przyszłym roku obchodził będzie 80. rocznicę założenia) oraz, pośrodku, symbol „Rodła” - znaku Związku.

Na rewersie sztandaru znajduje się wizerunek Chrystusa na krzyżu, obejmowanego przez Matkę Bożą, i napis: „Polonia Mannheim”. Symbolika ta odnosi się do więzi Związku z wiarą naszych ojców. W jednej z pięciu prawd Polaków, przyjętych 6 marca 1938 r. w Berlinie na Kongresie Polaków w Niemczech, napisane jest: „Wiara Ojców naszych jest Wiarą naszych dzieci!”.

Tak jak kiedyś, tak i dzisiaj dla Boga i Polski Polacy gromadzą się w kościołach i tworzą przy nich organizacje, aby nie zagańać, za-

chować własną tożsamość, nie ulec asymilacji (do której w wielu państwach skłania się naszych rodaków - zdarza się, że i Kościół tamtejszy podobnie twierdzi, że ani prasa, ani Msze św. dla Polaków nie muszą wcale być w ich rodzimym języku).

Jesteśmy spadkobiercami pokoleń Polaków i mamy moralny obowiązek przekazywania naszym dzieciom kultury, tradycji, historii, wiary i języka naszych ojców. Jeżeli zaniedbamy to wszystko to bezpowrotnie utracimy dla polskości następne pokolenia naszych rodaków - do tego nie wolno nam dopuścić!

Po Mszy św. (którą uświetnił śpiew wiernych, chóru „Echo” i pani Lewczuk z rodziną) wyruszyła ulicami Mannheim do kościoła polskiego procesja z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, niesionym przez młodzież. Poprzedzały ją poczty sztandarowe, młodzież i dzieci ubrane w stroje ludowe; wierni śpiewali pieśni maryjne przy akompaniamencie orkiestry Kolpingfamilie z Zell/Pfalz.

W kościele polskim, podczas nabożeństwa Maryjnego, nastąpiło odnowienie Ślubów Jasnogórskich. Uroczystość zakończyła się błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem oraz odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę”.

Po Mszy św. Polonia z Mannheim otoczyła ks. Arcybiskupa, pozując do pamiątkowych fotografii, oczywiście z nowo poświęconym sztandarem.

Na zakończenie uczestnicy procesji udali się do sali parafialnej na dalszą część spotkania i rozmowy z ks. Arcybiskupem, Rektorem PMK oraz innymi księżmi przybyłymi na uroczystość.

KAZIMIERZ GŁOWACKI

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mme Genowefa Wischik	430 Frs
Mr Jean-François Gerard	600 Frs
Mr Jan Posota	440 Frs
Mr Bernard Jakubowski	450 Frs
Mr Stefan Mazurowski	500 Frs
Mme Helena Merendet	600 Frs
Mme Janina Orłowski	500 Frs
Mme Helene Supiński	1000 Frs
Mme Maria Faron	450 Frs
Mme Therese Makosz	430 Frs
Ks. Wojciech Plewczyński	500 Frs
Mme Rozalia Wąs	450 Frs
Mr Antoine Luzniak	430 Frs

Wszystkim, którzy wspierają
Głos Katolicki
„prenumeratą przyjaciół”
składamy serdeczne podziękowania.
(Redakcja)

<http://www.polskanova.com> :

le site pour les passionnés de la Pologne !

<http://www.polskanova.com>:

strony specjalnie dla Polonii francuskiej!



Polacy na Zachodzie

80-LECIE PMK W BRUAY LA BUISSIÈRE 60-LECIE KAPŁAŃSTWA KS. WOJCIECHA KANI T.CHR.

7 października, w kaplicy polskiej pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Bruay La Buissière, tutejsza wspólnota polonijna świętowała podwójną uroczystość: osiemdziesięciolecie istnienia parafii polskiej w Bruay oraz sześćdziesięciolecie kapłaństwa jej byłego proboszcza - ks. Wojciecha Kani T.Chr., który na ten podwójny jubileusz przybył z Los Angeles, gdzie spędza jesień swojego życia kapłańskiego i pomaga miejscowym księżom chrystusowcom w ich posłudze duszpasterskiej.

O godz. 15.00 z salki katechetycznej, znajdującej się obok kaplicy, wyruszyła procesja. Za krzyżem procesyjnym, sztandarami wszystkich stowarzyszeń działających na terenie parafii, ko-

lorową, występującą w strojach ludowych grupą dzieci i młodzieży, podążał dostoyny Jubilat w otoczeniu 23 kapłanów, pośród których byli: ks. Zygmunt Stefański T.Chr. - prowincjał księży chrystusowców we Francji i w Hiszpanii; ks. Krzysztof Tyliczszak T.Chr. - prowincjał księży chrystusowców w Wielkiej Brytanii i Republice Południowej Afryki; ks. Tadeusz Śmiech - wicerektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji; dziekan polskiego dekanatu w Północnej Francji ks. Jacek Pająk; byli proboszczowie parafii-jubilatki - ks. Stefan Baraniak i ks. Antoni Ptaszkowski; dawni księża współpracownicy kolejnych proboszczów, chrystusowcy: ks. Jan Wojczyński (z Anglii), ks. Władysław Hoffmann (z Niemiec), ks. Jan Pranke, ks. Roman Podhorodecki, ks. Władysław Dobroć i ks. Andrzej Gózdź; księża pochodzący z parafii Bruay: o. Stanisław Adamski OMI i ks. Christian Florczyk; senior księży chrystusowców we Francji - ks. Henryk Kulikowski oraz jego współpracownicy pracujący w północnej Francji: ks. Jan Bojda, ks. Wacław Bytniewski, ks. Jerzy Chorzempa, ksiądz wiceprowincjał Jan Ciągło, ks. Jan Kaluża i ks. Kazimierz Kuczaj; wreszcie aktualni duszpasterze parafii: ks. Stanisław Sokół i ks. Jan Guzikowski.

Przy śpiewie w wykonaniu zjednoczonych chórów „Kościszko” z Houdain, kościelnego z Houdain-Haillicourt oraz scholi z kaplicy Najświętszego Serca Jezusowego, procesja doszła do ołtarza. Po jego okadzeniu i liturgicznym pozdrowieniu wiernych, proboszcz parafii powitał księży, siostry sercanki z Fouquieres-les-Bethune z matką prowincjałną Bożeną na czele), miejscowe siostry felicjanki, organizacje polonijne i ich pocztę sztandarową, chóry i orkiestrę „Echo” z Houdain oraz wszystkich wiernych przybyłych na uroczystość, po czym Ksiądz Jubilat w dalszym ciągu przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej przez wszystkich obecnych kapłanów, podczas której radośnie i dziękczynnie brzmiały „Gloria” z Lourdes, śpiewana na przemian przez wiernych i solistki z grupy młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania, oraz pieśni wykonane przez zjednoczone chóry, jak również utwory muzyczne wykonane przez orkiestrę „Echo”.

Wyspaniałą homilię, poświęconą sześćdziesięcioletniej posłudze kapłańskiej księdza Jubilata (w tym siedem lat jako proboszcza w Bruay) oraz osiemdziesięcioletniej przebogatej i jakże owoc-



nej działalności księży polskich pracujących w parafii polskiej w Bruay, wygłosił ks. Tadeusz Śmiech - wice-rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Procesję z darami ofiarnymi otwierały dzieci z Krucjaty Eucharystycznej, a za nimi podążali prezesi i przedstawiciele organizacji istniejących na terenie parafii: Bractwo Różańcowych, Kół Polskich Towarzystw Kobięcych (Polek), Polskich Stowarzyszeń Mężów Katolickich i Górników, chórów i orkiestr; procesję zamykała delegacja młodzieży przygotowującej się do bierzmowania i tej, która przyjęła sakrament bierzmowania dwa lata temu.

Pod koniec Mszy św. przyszedł czas na życzenia dla księdza Jubilata od Towarzystwa Chrystusowego, od obecnych na uroczystości księży i od parafian, po czym przemówił ksiądz Jubilat wyrażając swoją radość, że mógł przeżywać swój jubileusz kapłański pośród swoich dawnych parafian w Bruay i to w łączności z jubileuszem 80-lecia parafii. Podziękował również obecnym za wspólną modlitwę i za życzenia.

Przed błogosławieństwem ksiądz proboszcz podziękował z kolei księdzu Jubilatowi za przybycie z dalekiego Los Angeles do Bruay, za przewodniczenie uroczystości jubileuszowej; słowa wdzięczności wyraził również dla wszystkich obecnych w kaplicy, jak i dla księży pochodzących z tej parafii, którzy nie mogli przybyć, a w nadesłanych listach przekazali nie tylko życzenia i wyrazy swojej łączności ze wspólnotą parafialną w świętowaniu jubileuszu, lecz podkreślili również swoją wdzięczność Bogu za dar powołania do kapłaństwa i życia zakonnego, a dla pracujących tu księży i dla wszystkich parafian za stworzenie takiej atmosfery, że mogli to Boże wezwanie usłyszeć, podjąć je i zrealizować zarówno przez przyjęcie święceń kapłańskich, jak i przez pełnienie po dzień dzisiejszy posługi kapłańskiej; szczególne wyrazy wdzięczności ksiądz proboszcz skierował pod adresem księdza arcybiskupa Szczepana Wesołego, który nie mogąc przybyć osobiście do Bruay, pisze:

„Pragnę przynajmniej w formie listu wyrazić mój udział w uroczystościach. W naszym życiu emigracyjnym i polonijnym 80 lat jest długim okresem. Socjologicznie jest to okres przynajmniej trzech pokoleń. W tym okresie dokonało się wiele zmian politycznych, ekonomicznych i pokoleniowych. Wszystkie one miały duże reperkusje w życiu wspólnoty parafialnej. Mimo jednak tych zmian parafia w Bruay dalej spełnia swoje posłannictwo łączenia wiernych z Bogiem i łączności całej wspólnoty. Doświadczenie pokazuje, że problem duszpasterstwa w języku polskim nie jest tylko problemem nieznamoścności języka Kraju zamieszkania... Odrębne duszpasterstwo jest potrzebne z powodu odrębnej duchowości, która wiąże się z odrębną tradycją i obyczajowością. Odrębna duchowość trwa przez wiele pokoleń.

Nie jest to odcięcie się od Kościoła lokalnego, gdyż uznaje się miejscowego Ordynariusza... Dziękujemy Bogu za otrzymane dotąd laski i prosimy Boga o dalszą opiekę”.

Ostatnie podziękowania są skierowane do wszystkich, którzy przygotowywali uroczystość i uświetnili ją swoimi występami, łącznie z zespołem muzycznym „Sonora” z Houdain oczekującym na sali parafialnej, aby swym występem towarzyszyć naszemu spotkaniu z księdzem Jubilatem podczas skromnego poczęstunku, na który zaproszeni są wszyscy uczestniczący w uroczystości.

Uroczystość w kaplicy kończy się błogosławieństwem udzielonym przez księdza Jubilata oraz odśpiewaniem „Boże, coś Polskę”.

KSIĄDZ WOJCIECH KANIA T.CHR. I JEGO DAWNA PARAFIA W BRUAY-EN-ARTOIS

Ks. Wojciech Kania przez pierwsze pięć lat po otrzymaniu święceń (w 1941 r.) pracował jako kapłan diecezjalny w swojej rodzinnej diecezji tarnowskiej, a następnie, po wstąpieniu do Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej i po ukończeniu studiów na fakultecie filologii romańskiej na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, był profesorem w Seminarium Towarzystwa Chrystusowego. Od stycznia 1957 r. do 31 grudnia 1963 r. pełnił obowiązki proboszcza parafii polskiej w Bruay-en-Artois. Przez te siedem lat posługi duszpasterskiej wśród mieszkańców Bruay, Divion, Haillicourt i Houdain pozyskał sobie ich serca - bo czuli, że posługa jego jest pełna poświęcenia i ukochania każdego z nich, każdej polskiej duszy. Przez krótkie i jednocześnie długie siedem lat ks. Wojciech Kania pisał fragment 80-letniej historii tej przebożatej działalności duszpasterskiej księży polskich pracujących w parafii polskiej w Bruay-en-Artois (w 1990 roku po połączeniu się gmin Bruay i La Buissiere przemianowane na Bruay La Buissiere). Pod sam koniec 1963 r. przełożony generalny Towarzystwa Chrystusowego odwołuje ks. Wojciecha z Bruay i poleca mu udać się do Stanów Zjednoczonych, aby tam dać początek działalności duszpasterskiej księży chrystusowców i założyć podwaliny dla przyszłej prowincji północnoamerykańskiej zgromadzenia. Przebywając w Stanach Zjednoczonych, jak i - w okresie pełnienia obowiązków przełożonego generalnego - przebywając w Polsce (1970-1976), często myślą wracał do Bruay, które ciągle jest bliskie jego sercu. Swoją jubileusz kapłański chciał świętować również wśród swoich dawnych parafian we Francji, których po latach trudno było czasem poznać, a z drugiej strony pośród nich byli i tacy, którzy chociaż kiedyś bardzo blisko współpracowali z księdzem proboszczem, pytali: „Który to jest ten ksiądz Kania?”, bo i na jego twarzy czas wypisał zmiany. I któż opisze wzajemną radość, gdy w końcu się rozpoznawali.

Zmienił się wygląd ludzi. Zmienił się i obraz parafii. Wspólnota parafialna (składająca się z Polaków zamieszkujących w Bruay, Divion, Haillicourt i Houdain) kiedyś była bardzo liczna i znana ze swej działalności i z działalności stowarzyszeń wiodących prym w całej okolicy. Świadczy o tym fakt, że w dziesięcioleciu 1924-1934 liczba chrztów wynosiła 600-700 rocznie, że tu organizator parafii ks. Wincenty Helenowski i prezes Stowarzyszenia Mężów Katolickich p. Jan Szambelańczyk w 1924 r. rzucili projekt stworzenia nadrzędnej organizacji dla wszystkich stowarzyszeń i bractw katolickich, który zrealizował się 1 listopada tego samego roku przez powstanie dzisiejszego Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji. Ta żywa działalność stowarzyszeń, ściśle współpracujących z miejscowymi duszpasterzami, promieniowała na wspólnoty polskie żyjące nie tylko w okolicy, lecz również w całej Francji; Bruay-en-Artois stało się miejscem wielu wielkich spotkań organizacji polskich i katolickich z całej Francji i nazywane było polskim Rzymem.

Od momentu rozpoczęcia zamykania kopalni zaczął się proces powolnego zmniejszania się liczby parafian i liczebności organizacji działających na terenie parafii. Młodzi opuszczali Bruay i w poszukiwaniu pracy udawali się w inne regiony Francji, wtapiając się tam bardzo często w środowisko francuskie, które w tym czasie przeżywało skutki tak zwanej rewolucji kulturowej i religijnej, i ulegało procesowi coraz bardziej modnej i pogłębiającej się laicyzacji. Osłabły więzi istniejące w rodzinie wielopokoleniowej, pielegnującej tradycje religijne i narodowe. Postarzał się wskazywany parafian i zmalała ich liczba. Ci jednak, którzy są, potrzebują posługi duszpasterskiej ze strony księży polskich, mimo że naj-

młodszy nie znają już języka swoich dziadków. Artykuł, który ukazał się w „La voix du Nord”, zamieszczony poniżej relacji o podwójnym jubileuszu, obchodzonym 7 października, mówi wyraźnie o asymilacji młodego pokolenia i pyta, co będzie z parafią polską w Bruay za 20 lat. Patrząc na dzieci z tego najmłodszego pokolenia, które przychodzą na katechizację po polsku i z otwartymi buziąmi chłoną nie tylko przekazywane im prawdy wiary, lecz i to wszystko co polskie, co odnosi się do ich korzeni i proszą nawet o to, by im powiedzieć jak się to mówi po polsku, które z ogromną radością śpiewają po polsku, można powiedzieć, że parafia polska dożyje swojego stulecia i posługa w duchu duszpasterstwa polskiego będzie potrzebna jeszcze przez długie lata.

KS. JAN GUZIKOWSKI T.CHR.

**M. DOMINIQUE WROBLEWSKI
ET MME, NÉE THÉRÈSE SZARZYNSKI
ONT LA JOIE D'ANNONCER
LA NAISSANCE DE MATHILDE LE 12 OCTOBRE
À DEAUVILLE.**

88, Avenue Jean XXIII
14100 Lisieux

APEL INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

Instytut Pamięci Narodowej - Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach prowadzi śledztwo w sprawie popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości (prześladowaniu z powodu przynależności do narodu polskiego) polegającej na dokonaniu przez funkcjonariuszy państwa francuskiego bezprawnym pozbawieniu wolności w okresie od 1 stycznia do 28 maja 1941 r. na terenie nie okupowanej przez wojska Rzeszy Niemieckiej Francji Wandy Gaś z d. Seniuk, Malwiny Mrozek z d. Seniuk oraz Nazareusza i Janiny Seniuków poprzez umieszczenie ich w obozach w Limoges, Argeles i Rivesaltes, tj. o przestępstwo z art. 189 § 2 kk w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.).

W toku tego postępowania uzyskano informację, że wiedzę o doświadczeniach będących przedmiotem postępowania może (lub mógł) posiadać wiceprezes Stowarzyszenia Chrześcijańskiej Młodzieży Polskiej we Francji, zamieszkujący w 1955 roku w Paryżu - Aleksander Maluty.

Mając na uwadze te okoliczności, zwracam się z uprzejmą prośbą o pomoc w uzyskaniu informacji dotyczących w/w Stowarzyszenia, a w szczególności jego wiceprezesa A. Malutego, jego ewentualnego miejsca pobytu albo osób, które posiadają wszelkie informacje o doświadczeniach jego działalności charytatywnej w ramach Związku Polaków we Francji albo delegatury Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji w czasie II wojny światowej na terenie południowej Francji.

Niezależnie od tego, w przypadku (...) posiadania jakichkolwiek informacji o doświadczeniach Polaków w czasie II wojny światowej na terenie południowej Francji (a w szczególności Vichy) osadzonych w w/w obozach internowania, a także warunków bytowych panujących w tych obozach oraz przyczyn, dla których byli oni tam osadzani - zwracam się z prośbą o przekazanie tych informacji dla potrzeb niniejszego postępowania.

PROKURATOR ODDZIAŁOWEJ KOMISJI
ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
PRZEMYSŁAW PIĄTEK

IPN - Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach - 40-009 Katowice, ul. Warszawska 19, tel. 0048 (32) 2537331, fax (32) 2535057.



Polacy na Zachodzie

NOYELLES-MERICOURT:

77. ROCZNICA BRACTWA ŻYWEGO RÓŻAŃCA

W piękny słoneczny dzień miesiąca Matki Bożej Różańcowej, 7 października, 77. rocznica istnienia naszego Bractwa została uroczystie rozpoczęta Mszą św. w kościele św. Barbary w intencji wszystkich członków Różańca świętego i za zmarłe członkinie. Wiele cząstek różańca zostało odmówionych przez członkinie Bractwa, dlatego 77. rocznica naszego istnienia była szczególną okazją podziękować Panu Bogu i Matce Najświętszej za otrzymane łaski dzięki modlitwie różańcowej. Msza św. była odprawiana przez duszpasterza parafii ks. Józefa Osińskiego OMI, który także wygłosił kazanie. Ołtarz był otoczony sztandarami towarzystw: Bractwa Różańca św., Polek, Św. Barbary, Har-

cerzy i Sokołów. W czasie Mszy św. śpiewy całej wspólnoty parafialnej były wykonane przy akompaniamencie organisty. W czasie Mszy św. członkinie odnowiły swoje przyrzeczenia, zaśpiewały pieśń „Zawitaj Królowo różańca św.” i przystąpiły do Stołu Pańskiego. Po Mszy św. wszyscy uczestnicy udali się do sali parafialnej św. Eugeniusza de Mazenode, gdzie odbył się obiad upiększony polską muzyką. W uroczystości towarzyszyli nam: ks. Daniel Zylinski, ks. Marek Kacprzak i ks. Józef Osiński OMI. Obecnie w naszym Bractwie jest 117 członkin, zorganizowanych w dziewięciu różach. Każda z nas jest całkowicie świadoma wartości modlitwy różańcowej jako znaku wiary.

Cześć Maryi!

IRENA BALA - PREZESKA

MONDEVILLE:

MODLITWY ZA PRYMASA WYSZYŃSKIEGO

Niedziela 28 października była dniem modlitw za Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego. Licznie zgromadzona w kościele w Mondeville Polonia oddała hołd i modliła się za największego prymasa w historii Polski, w 45. rocznicę jego uwolnienia z więzienia w Komańczy. Ks. Marian Kurnyta przypomniał historię życia kard. Wyszyńskiego i jego rolę w dziejach Polski i Kościoła. Jakże aktualnie zabrzmiały słowa Prymasa wypowiedziane 21 lat temu: „Nie trzeba oglądać się na innych, na tych lub owych, może na polityków, żądając od nich, aby się odmienili. Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy prawdziwie się odmienili. A wtedy, gdy wszyscy będziemy się odradzać, i politycy będą musieli się odmienić - czy będą chcieli, czy nie. Nie idzie bowiem w tej chwili w Ojczyźnie naszej tylko o zmianę instytucji społecznej, nie idzie też o wymianę ludzi, ale przede wszystkim o odnowienie człowieka. Idzie o to, aby czło-

wiek był nowy, aby nastało «nowych ludzi plemię». Bo jeżeli człowiek się nie odmieni, to najbardziej zasobny ustrój, najbardziej bogate państwo nie ostoi się, będzie rozkradzione i zginie. Nie możemy handlować naszą Ojczyzną, nie możemy też liczyć na to, że ktoś nas zbawi. Zbawi nas tylko Pan nasz Jezus Chrystus, jeżeli zaufamy Jego Ewangelii i rozpoczniemy rzetelną odnowę duchową od siebie, nie oglądając się wokół na innych, tylko zaglądając w swoje własne sumienie. Pamiętajmy, że ludzie ze starymi nałogami nie odnowią Ojczyzny. Chrystus domagał się [nawrócenia], gdy mówił: «Nie wlewa się młodego wina do starych bukłaków. W przeciwnym razie bukłaki pękają, wino wycieka, a bukłaki się psują...» (Mt 9, 17). Jeżeli w Polsce robi się teraz wino, to trzeba pamiętać, że należy je wlewać w nowe dursze, w nowe serca, w nowe myśli, w zdrową wolę społeczną. (...) Potrzeba Ojczyźnie naszej Bożego pokoju i ładu”.

F.L.C

SPOTKANIA Z RADIEM MARYJA

23 LISTOPADA (PIĄTEK):

- Przyjęcie gości, zwiedzanie miejsc nadziei w Paryżu.
- godz. 18³⁰ - Msza św. w kościele Wniebowzięcia NMP (przewodniczy i kazanie wygłosi o. T. Rydzki - powitanie przez ks. Rektora);
- godz. 19³⁰ - Spotkanie z wiernymi i Rodziną Radia Maryja (historia RM; RM w dziele ewangelizacji);
- godz. 20³⁰ - Kolacja w La Crypte Polska (dla zainteresowanych - płatna¹⁾)

24 LISTOPADA (SOBOTA):

Sesja z udziałem Gości (w parafii św. Genowefy, Paryż XVI):
- 9³⁰ - konferencja: „Rodzina polska w Kraju i na emigracji”;
- 10³⁰ - konferencja: „Kard. Wyszyński - mąż stanu, kapłan, odpowiedzialny za Kościół i Ojczyznę”;
- projekcja filmów „Mamy 10 lat jak Radio Maryja”;
- 12³⁰ - Piknik²; - 18⁰⁰ - spotkanie modlitewne młodzieży;
- 18³⁰ Msza św. w kościele pw. Wniebowzięcia NMP (przewodniczy ks. Rektor St. Jeż; kazanie ks. T. Śmiech) - Słowo o. T. Rydzki; - Różaniec; - Apel jaśnogórski; - 21³⁰ „Rozmowy niedokończone”.



Association Les Amis de la Famille 1999

ORGANIZUJE W PARYŻU 8 GRUDNIA - III KONKURS POLSKIEJ PIOSENKI

o tematyce religijnej, patriotycznej, rodzinnej.

Zaprasza do:

- * udziału chętnych bez względu na wiek i poziom wykształcenia muzycznego
- * uczestnictwa jako miła publiczność
- * współpracy w przygotowaniu programu artystycznego.

Szczegółowe informacje:

tel./fax: 01 48 05 97 44.

Sponsorzy:

COPERNIC, ASS. CONCORDE, PINTEL JOUETS, LIBRAIRIE POLONAISE A PARIS.

Stow. Przyjaciół Rodziny proponuje również:

- * **Niedzielne Spotkania** - wokół zagadnień „Miłość, małżeństwo, rodzina” (także przygotowanie do ciąży, porodu i karmienia naturalnego oraz porady).
- * **Spotkania dla dzieci** - „Po polsku” - literatura polska, plastyka, rytmika i taniec.
- * **Kursy tańca towarzyskiego** - walc, tango, rumba, cha-cha-cha, samba, jive, rock-and-roll i inne.
- * **Zajęcia z języka francuskiego** - dla początkujących i zaawansowanych.



listy do Redakcji

„SZCZEŚĆ BOŻE” DROGA
POLSKA MISJO Z FRANCJI!

„Bóg zapłać” za wasz hojny „dar serca” i pomoc pieniężną w kwocie 540 zł, przyslaną mi 22 X br. z Caritas Diecezji Kieleckiej. Wielką radość mi sprawiliście, bo mogłam zakupić sobie większość leków, na których wykupienie nie byłoby mnie stać. Życzę wam wszystkim dużo zdrowia i błogostawieństwa Bożego oraz wiele wytrwałości i siły w trudnej apostołskiej postudzie bliźnim. Córka również przesyła podziękowanie za dobroć serca. Jesteśmy chorzy i biedni, dlatego każdy odruch ludzkiej dobroci bardzo nas wzrusza i jesteśmy bardzo wdzięczni. Teraz w kraju coraz większa bieda i bezrobocie coraz większe, więc biednym i chorym trudniej żyć. Pozdrawiamy i polecamy Bożej opiece. Wdzięczna matka z córką Anią.

M. KOŁODZIEJ Z OPOLA

25 LISTOPADA (NIEDZIELA)

- 9³⁰ - Msza św. - kościół Wniebowzięcia NMP (słowo do wiernych o. T. Rydzki); - 9³⁰ - Msza św. - kościół św. Genowefy; - 11⁰⁰ - Msza św. kościół St Charles de Monceau; - 16⁰⁰ - Msza św. - kościół Wniebowzięcia NMP.

Po Mszach świętych będzie zbierana ofiara na Radio Maryja (do koszyczków przed kościołem). Serdecznie zapraszamy do udziału w spotkaniach i modlitwie.

KOŁO SŁUCHACZY I PRZYJACIÓŁ RADIA MARYJA
KS. TADEUSZ ŚMIECH

⁽¹⁾ Zainteresowanych udziałem w kolacji prosimy o kontakt z biurem PMK (cena 190 frs); ⁽²⁾ Piknik (30 frs). Dochód przeznaczony na Radio Maryja.

TV POLONIA

19.II - 25.II.2001

PONIEDZIAŁEK 19.II.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Polskie smaki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Południk 19-ty - dla dzieci 9³⁰ Jest jak jest - serial 9⁵⁵ M jak miłość - serial 10⁴⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 11⁰⁵ Tadeusza nikt nie rusza 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Reportaż 12⁴⁰ Historie - Spór o króla - reportaż 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Biografie 14²⁵ Reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Małe ojczyzny 15³⁵ Kapela Pie... 16³⁰ Kundlie i reszta - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Sportowy tydzień 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sława i chwala - serial 21⁰⁰ Jestem: Jacek Skubikowski 22⁰⁵ Program krajoznawczy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Reportaż 1¹⁵ Przypód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sława i chwala - serial 3³⁰ Jestem - Jacek Skubikowski - program rozrywkowy 4³⁵ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Reportaż

WTOREK 20.II.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Dzieci dzieciom 9²⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 10⁰⁰ Sława i chwala - serial 11⁰⁰ Ze sztuką na ty 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Spotkania z tradycją 12⁴⁰ Konwencje teatralne 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Sportowy tydzień 14²⁵ Reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ojczyznopolszczyzna 15³⁰ Zwierzenia kontrolowane - Lew Rywin 16³⁰ Program ekumeniczny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Dzieci dzieciom 17⁴⁵ Awantura o Basię - serial 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Dalecy - Bliści - program publicystyczny 21³⁰ Wieczór z Jagielskim 22¹⁰ publicystyka kulturalna 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porwanie Bohdana - film dok. 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Rekisio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Dalecy - Bliści - program publicystyczny 4⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 4⁴⁰ Publicystyka kulturalna 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport

ŚRODA 21.II.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Julek i zwierzęta - dla dzieci 9¹⁵ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 9²⁵ Awantura o Basię - serial 10⁰⁰ Sukces - serial 10³⁰ Porwanie Bohdana - film dok. 11⁰⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 11³⁰ Ludzie listy piszą 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Dary i ludzie - film dok. 12²⁵ Wieści polonijne 12⁴⁰ Dobre książki - magazyn 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Forum 14²⁵ reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Podróże kulinarne 15³⁵ Jestem - Jerzy Polomski 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Julek i zwie-

rzęta - dla dzieci 17⁴⁰ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 17⁵⁰ Noddy - serial 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Film fabularny 21³⁰ Reportaż 22¹⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ogród sztuk - magazyn 23³⁰ Linia specjalna 0³⁰ Monitor 1¹⁵ Kangurek Hip-Hop 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Film fabularny 4⁰⁰ Reportaż 4⁴⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport

CZWARTEK 22.II.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 9²⁰ Noddy - serial 9⁵⁰ film fabularny 11²⁰ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Ogród sztuk - W harmonii - magazyn 12⁴⁰ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 13⁰⁵ Chwila ze sztuką 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Linia specjalna 14²⁵ Reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ludzie listy piszą 15³⁰ Tadeusza nikt nie rusza 16³⁰ Kwadrat 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 17⁴⁰ Słoneczna włócznia - serial 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Polskie smaki 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Kronika Polska Galla Anonima 21³⁵ Ja nie chcę spać - recital Krystyny Tkacz 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Polskie smaki 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: Kronika Polska Galla Anonima 4⁰⁵ Ja nie chcę spać - recital Krystyny Tkacz 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Reportaż 5⁴⁵ Polskie smaki

PIĄTEK 23.II.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Gimnastyka - program dla dzieci 9¹⁰ Zjedź to sam - program dla dzieci 9²⁵ Słoneczna włócznia - serial 10⁰⁰ Wspomnień czar 11²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Program folklorystyczny 12⁴⁰ Mój dom-moja twierdza 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 14²⁵ Reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Program wojskowy 15³⁵ Byli żołnierzami Jodły - film dok. 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Gimnastyka - dla dzieci 17³⁵ Zjedź to sam - dla dzieci 17⁵⁰ Ale heca - program dla dzieci 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Program publicystyczny 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Plebania - serial 20³⁰ To jest moje niebo - film dok. 21⁰⁰ Hity

satelity 21¹⁵ Co nam w duszy gra - Adio pomidory 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Pamiętnik rodzinny - serial dok. 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Program publicystyczny 1¹⁵ Zaczarowany ółwek 1³⁰ Wiado-

mości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ To jest moje niebo - film dok. 3³⁰ Hity satelity 3⁴⁵ Co nam w duszy gra - Adio pomidory 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Reportaż

SOBOTA 24.II.2001

6⁰⁰ Serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Tradycje 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Lecznica pod św. Franciszkiem - serial dok. 8⁴⁵ Ziarno 9¹⁰ Ale cyrk - dla dzieci 9³⁵ Plebania - serial 10⁰⁰ To jest moje niebo - film dok. 10³⁰ Uczmy się polskiego 11⁰⁵ Klan (3)- serial 12²⁵ Ogród Barbarzyńcy - film dok. 13⁰⁵ Wielkie żarcie 13³⁰ Mapeciątka - serial 14⁰⁰ Skarbiec - magazyn 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Jest jak jest - serial 15²⁵ Dialogi z przeszłością 16⁰⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - poradnik 16²⁰ Tam gdzie jesteśmy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Dzwolone od lat 40 18⁰⁵ Na dobre i na złe - serial 18⁵⁵ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Amok - dramat 21²⁰ Kazimierz Kowalski - program rozrywkowy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Benefis Janusza Zakrzewskiego - program rozrywkowy 23⁵⁰ Reportaż 0²⁵ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przypadki Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Amok - dramat 3²⁰ Kazimierz Kowalski - program rozrywkowy 4³⁰ Skarbiec magazyn historyczno-kulturalny 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Dialogi z przeszłością - program 6⁰⁰ Hity satelity

NIEDZIELA 25.II.2001

6¹⁵ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Tam gdzie jesteśmy 7⁴⁰ Spotkania z tradycją 8⁰⁵ Fraglesy - serial 8³⁰ Krakowskie Portrety Muzyczne: K. Penderecki 9⁰⁰ Spotkanie z literaturą: A. Mickiewicz „Sonety Krymskie” - widowisko 9³⁰ Złotopolscy (2) - serial 10²⁰ Wspomnień czar 11⁴⁵ Dary i ludzie - film dok. 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czesy - magazyn informacyjny 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta 14³⁵ Spotkanie z Balladą 15³⁰ Dzień Quizu w TV Polonia 15³⁵ Biografie 16²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 16⁵⁰ Dzień Quizu w TV Polonia 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ M jak miłość - serial 18⁰⁰ Dzień Quizu w TV Polonia 18¹⁰ Tadeusza nikt nie rusza 19⁰⁵ Dzień Quizu w TV Polonia 19¹⁵ Dobranocka 19²⁵ Dzień Quizu w TV Polonia 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 19⁵⁵ Dzień Quizu w TV Polonia 20⁰⁵ Baryton - film fab. 21⁴⁰ Magazyn piłkarski „Gol” 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Syberyjskie sny - film dok. 23⁵⁰ Sportowa Jedyńka 0²⁰ Spotkanie z tradycją 0⁴⁵ Publicystyka kulturalna 1¹⁵ Maurycy i Hawranek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Baryton - film fab. 3³⁰ Spotkanie z Balladą 4³⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Wielkie żarcie



Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz., a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.

Informujemy, że przy PMK w Paryżu zostało utworzone Stowarzyszenie Słuchaczy i Przyjaciół Radia Maryja, którego celem jest wspomaganie Radia Maryja „darem serca” (ofiary pieniężne) i popieranie apeli Społecznego Komitetu SOS dla Radia Maryja. W celu uzyskania informacji należy skontaktować się z biurem PMK w Paryżu, tel. 01 55 35 32 22, w godz. od 15.00 do 18.00.



ECOLE „NAZARETH” STUDIUM JEZYKA FRANCUSKIEGO

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.

Nowe Grupy od 12 listopada.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



KOPCIUSZEK



Musical według Jana Brzechwy
Niedziela 25 listopada godz. 16⁰⁰

w sali teatralnej

przy parafii św. Krzyża

w Dammarie-les-Lys

81, rue Adrien Chatelain

Duszpasterstwo Rodzin

wraz proboszczem

ks. Bogusławem Brzysiem

i reżyserem -

Ewelina Chrostowską

serdecznie zaprasza

wszystkie dzieci i dorosłych

na spektakl,

który długo będzie Was zachwycać
wykonaniem, muzyką i dekoracją. Zabawa przepyszna.

DO ZOBACZENIA

MNISZKI BENEDYKTYNKI

z opactwa le Bec Hellouin (Normandia)
przyjmują osoby i grupy pragnące uczestniczyć
w modlitwie monastycznej,
przeżyć czas skupienia i odpoczynku.

Kontakt z siostrą „Hôtelière”:

Monastère Ste Françoise Romaine - 27800 Le Bec Hellouin;

tel.: 02 32 44 81 18, fax: 02 32 45 90 53

E-mail: bec.stefrancoise@wanadoo.fr

(język: francuski, angielski lub polski).

SOCIETE S.E.R.

PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

**INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOŁETY.**

Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **OMEGA** - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 01 48 22 45 26;
06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIALYSTOK *

ELBLĄG *

GDĄSK

GDYNIA

GLIWICE *

JAROSŁAW *

KALISZ

KATOWICE *

KONIN *

KOSZALIN

KRAKÓW *

ŁÓDŹ *

LUBLIN

MALBORK *

OPOLE *

PIOTRKÓW TRYB.

POZNĄ *

PRZEMYSŁ *

PRZEWORSK *

PULAWY

RADOM

RZESZÓW *

SŁUPSK

SZCZECIN

TARNÓW *

TCZEW *

WARSZAWA *

WROCŁAW *

ZAMBRÓW *

ZAMOŚĆ

ZIELONA GÓRA *

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010

Tél. 01 42 80 95 60

93, rue de Maubeuge

(M^e Gare du Nord)

Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tél. 03 28 36 53 53

7, place Saint-Hubert

Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tél. 03 21 20 22 75

147, Av. de la République

Fax: 03 21 49 68 40

Site internet: www.voyages-baudart.fr

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)

☐ kursy zwykłe

☐ kursy intensywne

☐ intensywny kurs w sobotę

☐ kursy „Fille au pair”

☐ przygotowanie do egzaminów

☐ kursy letnie

Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)

5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie

od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;

zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

LEKCJE:

* NAUKA J. POLSKIEGO - T. 06 74 65 72 50.

SZUKAM MIESZKANIA:

* 2 - 3 pokoje - w Paryżu lub okolicach; może być z garażem;
możliwość płatności za dłuższy okres z góry.

Tel. 06 12 24 46 88; 06 17 45 55 90.

NAPRAWY SAMOCHODÓW:

* Naprawy samochodów, wymiana oleju, klocków itp. - niskie
ceny. Kontakt - tel. 01 42 70 64 51.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE
T O U R

TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MARVEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola,
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tczew,
Przemyśl,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
Białystok,	Grudziądz,	Rzeszów,	Wrocław.
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Sandomierz,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PIERZINY- KOŁDRY:

* PIERZINY - KOŁDRY PUCHOWE - PODUSZKI
własna produkcja, niskie ceny
62220 Carvin, tel. 03 21 37 00 37.

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* USŁUGI FRYZJERSKIE u klientki - TEL. 06 81 83 43 24.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 7.II.2001

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M° Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES

TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego

-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

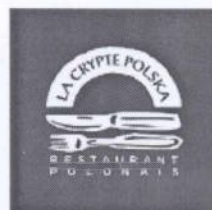
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok 350 FF (53,36 €) ☐ Czekiem
☐ Pół roku 185 FF (28,20 €) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. 430 FF ☐ Gotówką
(65,55 €)

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



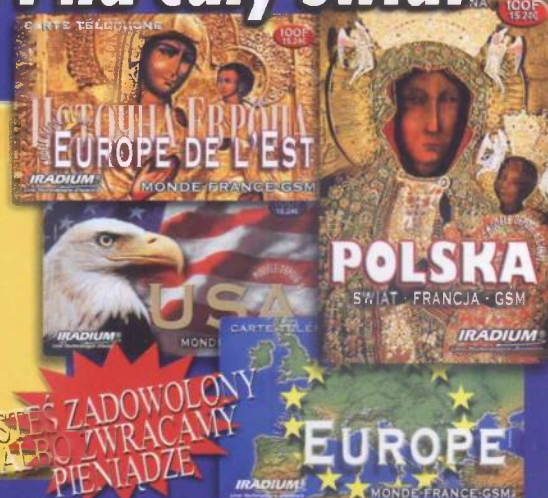
*... i kto mówił, że jesień, że listopad
są szare i smutne?*

FOT. M. KOHLER

Telefonować taniej do Polski i na cały świat dzięki kartom telefonicznym IRADIUM®

PRZYKŁAD IŁOŚCI MINUT NA KARCIE "POLSKA"

PRZYKŁAD KRAJÓW	IŁOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F	PRZYKŁAD KRAJÓW	IŁOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F
POLSKA	151	AUSTRALIA	333
POLSKA GSM	90	AUSTRIA	303
NIEMCY (Germany)	454	BELGIA	303
USA +GSM	454	DANIA (Danemark)	303
FRANCJA	434	HISZPANIA (Spain)	303
KANADA	400	WŁOCHY (Italia)	303
ANGLIA (GB)	400	NORWEGIA	303



Informacje o taryfach i usługach: 7 dni w tygodniu albo u sprzedawcy karty

Sprzedaj korespondencyjnie (minimum 4 karty).
Proszę wysłać zamówienie (+ czek) na adres:
Iradium SA, 111 ave. Victor Hugo 75116 Paris.

Poszukujemy dystrybutora naszych kart we Francji: 01 45 53 70 70

Fax : 01 45 53 19 10 - iradium@noos.fr

IRADIUM®
Najnowocześniejsza technologia
RCS Paris 863 123 765